Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zlr. 20	zlr. 5	zlr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY
na „CZAS“
od 1go Kwietnia 1866

W Krakowie:
rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **20.**— złr. **10.** — złr. **5.** — złr. **2.**

We Lwowie:
rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **21.**—złr. **10.50** c.—złr. **5.25** c.– złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:
rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **24.** — złr. **12.** — złr. **6.** — złr. **2·25** c.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya **„Czasu“** w Rynku głównym, w domu p. Kirchmajera pod L. 39.

We Lwowie: w Ajencyi **„Czasu“** p. Ignacy Hercok, ulica Halicka Ner 240.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) p. L. Płoński, Boulevard du Prince Eugène, 95;— tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, i ile możności o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o zacytowanie numeru tegoż adresu.

Cena **„Czasu“** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 11 kwietnia.

Sejm krajowy ma się zebrać jutro, aby ukończyć obecną kadencyę. Nie wiemy, na ilu i jakich spraw załatwienie krótki ów czas wystarczy. Gdyby nam atoli wolno było wynurzyć jakie w tej mierze życzenie, radzibyśmy usłyszeć jeszcze rozprawy nad sprawą szkolną. Materyały do niej jak wiadomo gotowe, sprawozdanie komisyi edukacyjnej oddawna wydrukowane.

O ważności kwestyi wychowania zwłaszcza w naszym kraju, zwłaszcza w stanie w jakim ten jest dzisiaj, rozpisywać się na nowo całkiem zbyteczna. O tem każdy aż nadto przekonany, i śmiało twierdzić można, że w tej mierze tak w kraju jak w Sejmie jest jednomyślność. Cóż więc spowodowało tak długie odroczenie tego przedmiotu? Oto, jak pisano w ówczas, opozycya, którą wywołało sprawozdanie. Aby uniknąć walki, jakaby się ztąd wyrodzić mogła, przełożono zdaje się odroczyć całą kwestyę na później. Odtąd nie było o niej mowy w Sejmie. Bądź atoli, że się przedmiot, jak to mówią odleżał, i porozumienie łatwiej nastąpićby mogło, bądź też, iż po dokładnem rozpatrzeniu się brak ten w autonomicznej organizacyi kraju naszego przez pominięcie wychowania uwydatnił się jeszcze, bądź z innych przyczyn, w które nie wchodzimy, dość, że głosy co niegdyś za porzuceniem tej sprawy przemawiały, podnoszą się dzisiaj za wzięciem jej pod obrady. Do nich głos nasz łączymy.

Łączymy go zaś z tych samych powodów, dla jakich tak gorąco przemawialiśmy za postawieniem tej sprawy na porządek dzienny. Życzylibyśmy sobie, jak zawsze, porozumienia się stronnictw sejmowych, ale w każdym znów razie wolimy walkę aniżeli jej unikanie przez odsunięcie tak ważnej kwestyi. Walka, to nieuchronna kolej w życiu parlamentarnem. Izba dała przecież dowody, że się walki nie obawia. Usłyszy wprawdzie znowu znane litanie o ucisku i gwałtach; lecz i to podobno także nieuniknione jakibykolwiek nawet sprawa wzięła obrót. Czyż kiedy to ustanie? Na to trzebaby wielu rzeczy, których dziś jeszcze niema. Rezygnacya więc jest konieczna, a nie wiele kosztuje, skoro się tylko postępuje według obowiązku, słusznie i sumiennie. Nie wątpimy też, że tak sobie Sejm krajowy w sprawie wychowania postąpi.

Jeżeli więc tylko czas wystarczy, a przesądzać tego nie chcemy, pragnęlibyśmy widzieć jeszcze Izbę obradującą w sprawie wychowania. Inaczej, będzie to spuścizna, którą przekaże następnej kadencyi. Spuściznę zaś taką, będącą obowiązkiem, tam tylko przekazywać można, gdzie dziedzictwo zupełnie jest pewnem, gdzie zresztą liczyć na to można niewątpliwie, że spadkobierca będzie mógł dopełnić obowiązku obejmując spuściznę. Czasy są atoli więcej niż wątpliwe, bo groźne; któż dziś powiedzieć zdoła, nawet mając zaufanie w najlepsze i najszczersze chęci, w jakich warunkach znajdzie się następna kadencya sejmowa? Nie zdajeż się najprostsza roztropność wskazywać, że należałoby przyszłej kadencyi w zapadłej uchwale zostawić choćby tylko podstawę dalszego kierunku?...

Tem więcej zaś roztropność za tem przemawia, że bez owej podstawy w kwestyi edukacyjnej, rozpoczęta autonomiczna organizacya nietylko wykończoną być nie może, nietylko nie zapuści korzeni, nie przejdzie w czyn, ale bardzo łatwo zwichniętą być może i wcale bez żadnego pozostać zastósowania. Dość na to byłoby utrzymać obecny systemat wychowania, a jakże go łatwo jeszcze w tym samym kierunku wytężyć, aby kraj wszelkiej pozbawić autonomii, nawet zachowując dotąd zapadłe już uchwały nietkniętemi. W narodowem bowiem wychowaniu spoczywa rdzeń narodowej autonomii. Wszak to leży na dłoni.

Pragnęlibyśmy nakoniec obrad nad kwestyą edukacyjną, bo w nich Sejm znalazłby pole do samodzielnego zatwierdzenia swego narodowego i autonomicznego kierunku. Byłaby to, jak powiedzieliśmy dawniej, prawdziwa inicyatywa w sprawie krajowej konieczne a organicznej. Podjąć ją Sejm krajowy może z zaufaniem tem większem, gdy się przekonał, że deputacya z prośbą o kanclerza, a zatem z inicyatywą organizacyi całéj monarchii sięgającą, lecz utrzymaną w sferze autonomicznej, była przez N. Pana bardzo łaskawie przyjętą.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 9 kwietnia.

+ W szeregu wygotowanych materyałów do dalszych obrad sejmowych, stoją najpierw dwa sprawozdania komisyi o przedłożeniach rządowych, mających według regulaminu pierwszeństwo przed samoistnemi wnioskami: o budżecie i o terytoryalnem podziale kraju.

Sprawozdanie komisyi budżetowéj zajmowało już sejm przed jego rozjechaniem się. Dyskusya nad budżetem i to punkt główny konstytucyjnéj walki we wszystkich parlamentach, gdzie minister finansów broni cyfr swego budżetu. Sejm nasz, mający ściśle oznaczony zakres swojéj kompetencyi do praw wyłącznie krajowych; załatwia tylko wewnętrzne potrzeby, do ciężaru długów skarbowych dopisuje szczupłe cyfry niezbędnych potrzeb miejscowych. Oprócz preliminarza na dodatki indemnizacyjne, które jako dług krajowy mają swoje nieuniknione raty i termina, cały budżet krajowy da się ściągnąć do znaczenia zasiłku, niemal do znaczenia jałmużny. Nie ma tu zakresu finansowego ani politycznego, ale jedynie spotykają się pewne obowiązki, których odtrącić niepodobna, pewne ciężary, które ponosić musi tylko kraj właściwy.

Nie pod ciężarem budżetu krajowego ulega kraj materyalnie wycieńczony, a chociaż o tem wycieńczeniu na chwilę przepominać się nie powinno, to przecież jedynem środkiem podźwignienia materyalnego nie jest sama oszczędność; ten wzgląd materyalnego podźwignienia wymaga częstokroć stosownych zakładów, pomocy, właśnie wydatków. Zasiłki dla szkół rolniczych może jedynie poseł Demkow poczytywać za ciężar niepotrzebny.

Są ciężary i obowiązki, które za dawnych czasów, w innym porządku społecznem, dźwigały indywidualne siły; nie było potrzeba budżetów rozkładających na cały kraj te ciężary. Dziś układ ten cały uległ przeobrażeniu, ale obowiązki moralno-społeczne, cywilizacyjno-patryotyczne, te obowiązki wymagające nakładów pieniężnych jak i usilności i pieczołowitości, spadły według logiki historyi na ogół wraz z dziedzictwem przywilejów wolności. W innych krajach, gdzie społeczno-politycznemu przeobrażeniu przodował lub nad nim czuwał rząd samoistny, kierowniczy, brał na chwilę te obowiązki i ciężary na siebie: iżby na przeobrażeniu społecznem nie ucierpiały potrzeby narodu, iżby się nie przerwała tradycyjna nić zobowiązań moralnych. U nas odbyło się inaczéj to przeobrażenie, wśród srogich przejść i powszechnego upadku; władza zaprzeczała całemu szeregowi tradycyj naszego społeczeństwa i nie poczuwała się wcale do zobowiązań jakie ogół miał ponosić. Starania o oświatę w kraju, stanowiły tylko jedną urzędową rubrykę w funduszu edukacyjnym państwa, bez względu na potrzeby oświaty narodowéj, poparcia literatury, zachęty dla pracujących umysłowo. Podobnie, lub gorzéj jeszcze było z innemi potrzebami i obowiązkami wobec kraju: teatr jeżli nie znachodził zawad, nie doznawał ulgi; sztuki piękne lub jakakolwiek gałąż samodzielnéj pracy, przedsięwzięcia nowe lub stare, zasługi ludzi, co w służbach obywatelskich lub naukowych doszli do niedostatku; te wszystkie ciężary wobec przeszłości i przyszłości kraju, wobec zasług co się chylą do grobu i sił co się rozwijają do życia, zerwać się musiały, i nikt dotychczas do dziedzictwa dziejowego tych ciężarów się nie przyznał.

U innych narodów usilność indywidualną zastąpiły w dzisiejszych czasach stowarzyszenia, zbiorowe siły. Od stowarzyszeń finansowych i przemysłowych aż do czysto filantropijnych, wszystko rozebrano na specyalne warsztaty osobnych towarzystw, co dalszy mają nadać popęd całemu ruchowi i co nie dadzą upaść ani jednemu interesowi społecznemu, ani jednemu obowiązkowi moralnemu, któreby mogły dopełnione przeobrażenia i prąd wieku o szwank przyprawić.

My na drodze stowarzyszeń tak łatwej i ulżywającej małośmy się posunęli dotychczas.

I zagrzązł niejako ten wóz spraw częścią domowych, częścią krajowych, który dawniej należał do całego pociągu snującego się w ślad za możnymi — a dziś czeka, aby go pociągnął kraj cały.

Na polu politycznem jesteśmy jeszcze takiemi, jakiemi byliśmy na polu społecznem. Nieskorzy do tego, aby stowarzyszeniem zastąpić osobiste wysilenie, nie braknie nam inicyatywy politycznej, i podejmiemy prędzej każdy ciężar w imię ojczyzny, niż w imię pojedynczej, specyalnej kwestyi, interesu lub specyalnego względu.

Daleko jednak od tego, aby skład sejmowy pojął tę zasadę; aby przyznać korzyści mające wypływać z nieuniknionych choć szczupłych wydatków — zanadto jeszcze żywiołów negacyjnych w skład ten weszło, zanadto wszelka nić tradycyjna zerwana.

Rubryki budżetu krajowego stanowiące dodatek 1 lub $1^1/_2$ centa do stałych podatków, a mające częstokroć na oku całe instytucye lub dzieła dla rozwoju kraju niezbędne, rubryki te znachodzą przeciw sobie opozycyą naturalnych nieuczonych ekonomistów, których jedyną instrukcyą, jaką od swoich otrzymali wyborców, było: aby jednego centa nie przybyło podatku. Z powodu różnych nowych przybywających kosztów, jak koszta na reprezentacyę powiatową, na zarząd gminy itp. obawa nowych ciężarów wzrosła do takich rozmiarów, że nieszczęśliwy budżet krajowy wywołuje taki popłoch, że każda pozycya wznieca nową burzę i nowe uskarżenia się tych wiejskich reprezentantów. Inna opozycya nie z naiwności wypływa, lecz jest naturalnym wynikiem stanowisk zajętych, zerwania społeczno-narodowej solidarności, systematycznego antagonizmu, który do każdego szczegółu sięga. Sama zaś taktyka komisyi budżetowéj nie wiedzieć, czy ze względu na to usposobienie izby, czy z ostrożności, aby pierwszy stawiając krok nie być pomówionym o szczodrobliwość, zostósowała się bardzo w swych wnioskach do tego negatywnego usposobienia: i albo odrzucała wnioski żądające zasiłku dla instytucyj krajowych albo je bardzo niedostatecznie uwzględniła.

Z tych powodów kraj nie znajdzie się obarczonym nowemi nakładami przez budżet sejmowy; tyle tylko zasiłku spodziewać się mogą instytucye krajowe, ile uczucie obowiązków obywatelskich nad temi względami znajdzie w izbie przewagi.

Pierwszy to krok, przeto dobrze, że z ostrożnością stawiany. Idąc dalej na tej drodze i kraj nie będzie uczuwał ciężaru, a pomoc i zachęta dla instytucyi i ludzi jakoś się odnajdzie, zarówno jak ratunek dla upadających interesów i potrzeb społecznych z źródła skarbu krajowego.

Wiedeń 10 kwietnia.

— *r.* W niepewności i oczekiwaniu dzień za dniem mija a sprawa daleką jest jeszcze od rozstrzygnięcia. W Berlinie widoki pojednawczego zwrotu upadają z dniem każdym, a z niemi niknie powoli i nadzieją utrzymania pokoju. Hr. Bismark umiał zarobić umysł królewski nieprzystępnym dla przychylnych Austryi podszeptów korzystając z niezręcznie osnutej intrygi, mającej skłonić króla do abdykacyi. Zręczny minister umie przedstawiać usposobienie pokojowe, w łonie najbliższej rodziny królewskiej panujące, jako manewr polityczny, zmierzający do osadzenia na tronie następcy tronu, a z niem i do powrótu rządów konstytucyjnych. Różnica zapatrywań między podeszłym już monarchą, a dojrzałym zupełnie następcą tronu znaną była powszechnie na dworze berlińskim; dziś nieporozumienie dojść miało do najwyższego stopnia. Książe nie ukrywał bynajmniej swych sympatyi dla stronnictwa konstytucyjnego, co ściągnęło nań niełaskę królewską, tak iż był czas, w którym wytoczenie śledztwa przeciw następcy tronu jako wojskowemu, z powodu wzięcia udziału w jakiejś demonstracyi politycznej, co chwila zdawało się zagrażać utratą przynależnego mu stanowiska; wiadomo również, że żona księcia Fryderyka Wilhelma, rozumna i energiczna kobieta, przejęta równie jak matka whigowskiemi zasademi, kilkakrotnie i to nie zupełnie bezskutecznie umiała z Londynu równoważyć wpływ ministra prezydenta. Spór rodzinny, przez jakiś czas w zawieszeniu zostający, wrastającą obawą wojny przez parę książęcą na rzecz pokojowej polityki na nowo podjętym został. P. Bismark atoli na swoją korzyść obrócił te usiłowania, utwierdzając króla w oporze przeciw namowom dyplomacyi familijnej, które i nie bez słuszności, jako ostatnią rękojmię pokojowego załatwienia sporu na dworze berlińskim uważano.

Na wczorajszem posiedzeniu bundestagu sprawa gotowości wojennej nie miała jeszcze przyjść pod obrady; natomiast zamierzano postawić wniosek poddania sporu austyacko-pruskiego pod sąd austragalny, ku czemu pełnomocnik austryacki imieniem swego rządu oświadczyć się ma gotowość. Tak przynajmniej utrzymywano na giełdzie. Co w tem jest prawdy, nie wiadomo, pewnem jest tylko, że kwestya sądu austragalnego miała być wczoraj w Frankfurcie na stole.

Bukarest 5 kwietnia.

(*W.*) Mimo wszelkich urzędowych zaprzeczeń najświeższe wiarygodne wiadomości z Jas potwierdzają dawniejsze doniesienia o skupianiu sił wojskowych ze stronyi Rosyi w dłuż granicy besarabskiej. Liczba tychże nie może dotąd dokładnie być podaną; tyle tylko jest pewnem, że w okolicach *Skuleni* (2 godziny drogi od Jas) rozłożono 10 tysięcy wojska, jako przednią straż silnego korpusu mającego w czterech dniach marszu wkroczyć w granice Multan; ogólna zaś cyfra przeznaczona do strzeżenia granicy galicyjsko-mołdawskiej a raczej do przeprowadzenia okrutnego planu, wynosi według powyższego źródła do 200,000 moskali rozlokowanych w ten sposób, że w przeciągu jednego tygodnia pojedyncze 40sto tysięczne korpusy na dowolonym punkcie wzajemnie posiłkować się mogą.

Mobilizowanie weszło jak widać w modę. Za przykładem Rosyi, Turcyi, Austryi, Prus i Włoch postępuje nawet: Rumunia. Wprawdzie trudno przypuścić, by mogła ona marzyć o skutecznym oporze zwłaszcza, że sama dotąd dokładnie nie wie, przeciw komu właściwie bronić się jej wypadnie; że jednak ma zamiar jakiekolwiek nieprzyjazne najście obcych wojsk zbrojnym odporem zamanifestować, to o tem z nader czynnych wojennych przygotowań dowodnie przekonać się można. W arsenale panuje ogromny ruch, robo-

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Biorąc pióro do ręki nazajutrz po Wielkiej Nocy o Rzymie mówićby należało nie o Paryżu. Tygodnik datowany z Wiecznego Miasta, gdzie teraz wszystkie narody podziwiają splendory katolickich obrzędów, mógłby być zajmujący, kolorowy... Ztąd nadesłany, musi być blady, zwietrzały, tak jak blade są tutaj obrzędy religijne Wielkiego tygodnia — jak zwietrzała wiara Paryżanów.

Jarmark na szynki, trzy dni spaceru po Polach Elizejskich — koncerta po cyrkach — ot i wszystkie wielko-tygodniowe zajęcia Paryża.

Zwiedzanie Grobu sprowadzone do pośpiesznej defilady nie posiada wcale owej tajemniczo-poważnej cechy przejmującej duszę w najuboższym polskim kościołku. Zmysł dekoracyjny, który Paryż w tak wysokim stopniu ma, kiedy chodzi o wystawę wyrobów i lub przystrojenie salonu, Grobu Zbawiciela przedstawić jak należy nie umie: to, co niby ku ozdobie zrobiono, w tonie tak niskim, że szpeci nie stroi.

Wejdźmy naprzykład w wielki piątek wieczorem do Magdaleny, najwykwintniejszego z paryskich kościołów. We drzwiach zaraz ogarnia nie miłe wrażenie: tumany kurzu takie, jakich tu niema na publicznej drodze starannie kropionej, nie pozwalają rozeznać przedmiotu. Zanim się obejrzałeś, zanim zoryentowałeś po lampach zaćmionych, tłum ludzi porywa się i niesie krokiem podwójnym ku bocznemu ołtarzowi, gdzie niby ma być Grób.

Cóż widzisz? Ołtarz odgrodzony jak kojec drewnianą baryerą; na ołtarzu palą się świece; w około, niby fura siana, leżą jedne na drugich bukiety kwiatów obwinięte w papier, porzucone bez najmniejszego względu na estetykę.

Przed stopniami ołtarza na stoliku pokrytym serwetą leży malutki krucyfiks i wielka taca z miedziakami. Obok siedzą dwaj księża. Wierni ciasną furteczką wchodzą za ogrodzenie, na nogach Ukrzyżowanego składają pocałunek a na tacy miedziaka. Jeden ksiądz natychmiast ociera ręcznikiem pocałowane miejsce, drugi zgarnia do worka miedziaka, a policyant równocześnie woła: „circulez! circulez!“

Nie zatrzymawszy się ani pół sekundy, nie zebrawszy myśli, nie westchnąwszy nawet, bo nie miał czasu — zwiedzający Grób Pański jest już za drzwiami kościoła.

Cóż tu myśleć o modlitwie, o skupieniu, o jakiemkolwiek wznioślejszem uczuciu podczas tego obrzędu tak urządzonego? Apostół-by ostygł widząc ten maszynowy obchód wielkiej pamiątki.

Circulez! W tem słowie zamyka się całe wielkotygodniowe nabożeństwo Paryża: forma bezduszna wprowadzona do największej prozy. Co gorsza, w niektóre stare formy religijne wszedł duch nowy, wróg dawnego, i rozgościł się swobodnie. Dowodem przechadzka Longchamp.

Dawniej była to pielgrzymka pobożnych do kościoła za miastem. Kościoła nie ma oddawna — ale powozy mimo to jadą w tamtę stronę, tylko zamiast pobożnych wiozą reklamę w kształcie afiszów, w kształcie kobiet, w kształcie strói. Dawna procesya zamieniła się w popis modniarek, krawców, we wystawę wszech-próżności.

Chociaż ta komedya nikogo nie oszuka, bo wszyscy aktorowie znają się doskonale, jednak grają komedyą kupcy i nabywcy: pierwsi zachwalają towar byle jaki, drudzy puszą mamidłem dostatku.

Jakaż karoca! Z uprzęży złoto kapie.. liberya w stósowanych kapeluszach i pudrowanych perukach; konie wspaniałe! Nigdy przedstawiciel wielkiego mocarstwa wspaniałej do Tuilleryów nie zajechał. Czyjże to powóz? pytasz, jeżeliś dzisiaj do Paryża zawitał. Jeżeli nie, wiesz jak wszyscy wiedzą, że takie cugi należą zwykle do ulicznicy — czasem do jakiej starej szlachcianki, która resztę niegdyś wielkiego mienia kładzie na ramiona lokai i na grzbiety koni swoich. Sama mieszka gdzieś na piątem piętrze i żyje nędzniej niż przekupka.

Nie dziwi to nikogo, bo poświęcanie niezbędnych potrzeb zbytkowi tutaj powszechne, nieraz do męczeństwa dochodzi: byle *wyglądać* na bogatego, każden gotów żyć o chlebie i wodzie. Gdyby takie zaparcie siebie, jakie tu jest dla próżności, było dla cnoty, Paryż byłby niebem.

Przez ostatnie najpoważniejsze trzy dni wielkiego tygodnia trwa powyższa maskarada. Zbytek, kokieterya, szachrajstwo, kłamstwo ścigają się z sobą zapalczywie. Czemu właśnie w tę rocznicę męki i ukrzyżowania więcej niż któregobądź z trzystu sześćdziesięciu pięciu dni roku? to jakaś szatańska ironia należąca do najwięcej oburzających jawnych spraw czarta!

Podczas kiedy na Polach Elizejskich *pycha* szaleje — na przeciwnym końcu miasta *obżarstwo*, drugi grzech śmiertelny, kusi ludzi zręcznie rozłożonym towarem: koniecznie w ten wielki tydzień mający być oderwaniem człowieka od ziemi.

Jarmark na szynki ciągnie się wiorst parę około przedmieścia ś. Antoniego i placu Bastylii. Prócz wieprzowiny wszelkiego rodzaju, sprzedają tam kosmetyki, pachnidła, pierniki, cukierki i ciasta.

Tego roku szynki same zajmowały bud 352, ustawionych we dwa rzędy po dwóch stronach bulwaru Bourdon. Za niemi stały w odwodzie szopy kuglarskie tumaniące, ogłuszające tlum chciwy mięsa i łakoci.

Piędziesiąt trzy departamenty były reprezentowane na jarmarku; ale miasto Paryż, Meuse, Lyon i Bayona najszersze zajęły miejsce. Ilość wystawionego mięsiwa przechodziła 500,000 kilogramów (milion funtów) — nie licząc towaru sześciuset masarzy i trzech tysięcy korzenników paryzkich, którzy zapalczywie współzawodniczyli z przyjezdnymi kupcami. Wynieśli oni na bulwar swoje sklepy wyładowane szynką bajońską, westfalską i jorkską, przybrane z tem większem przepychem im więcej obawa włosowców ludziom wieprzowinę obrzydza.

Urządzono się tak, że jarmark nie ucierpiał nic na tym wstręcie. *Monitor* w sam wielki czwartek wystąpił z raportem rządowego wysłańca, który jeździł do Niemiec stwierdzić ile jest prawdy w obawie robaczywego mięsa. Lekarz francuzki przywiózł Paryżowi same pocieszające wieści: zdaniem jego jeżeli włosowiec nie jest wymysłem niemieckim, to wielce przesadzoną poczwarą, która we Francyi nie zjadła i zjeść nie może nikogo — dla tego że tu porządek wszędzie (w Niemczech go nie ma) a wieprzowina jada się tak dobrze ugotowana i posolona, że żaden robak takiej przyprawy nie strawi.

To wielka prawda: nie tylko robak ale i człowiek zdechłby żyjąc paryzką wędliną. W każdym razie jedzący ją, prędzej od saletry, soli, pieprzu i chloru zachoruje, niż od włosowców, przypuściwszy że one tę konserwę na lat sto przysposobioną przeżyły.

Ale już dość o wszechstronnie niesmacznym paryzkim Wielkim tygodniu — dość o grobie z policyantam i jarmarku na próżności i jarmarku na szynki.

Żeby się wydobyć zpod tych niemiłych wrażeń poziomej rzeczywistości, spojrzyjmy w przeszłość szczytną.

Wystawiono szesnaście wielkich stalorytów przedstawiających *szesnaście dni rewolucyi francuzkiej*. Jestto dzieło przepyszne, tem droższe w tej chwili, kiedy sztych ustępuje miejsca fabrykantce fotografii.

Dzięki biegłości swoich rysowników, Francya zna lepiej z obrazów niż z książek najważniejszy okres swych dziejów.

Przed rewolucyą Francya miała naratorów, nie miała dziejopisów: historyą pisali księża zbyt swój stan uwidamiając. Wielcy dziejopisowie bujali za granicą: Montesquien więcej Rzymem zajęty niż Paryżem, wołał żeby go zwano Tacytem niż Montesquiem; Voltaire najpiękniejszy styl swój ofiarował Karolowi XII., Wielkiemu Fryderykowi i Piotrowi. Dopiero rewolucya zawróciła historyków francuzkich do domu, a Francyi dała poczucie własnej historyi. Dotąd atoli najprawdziwszy obraz rewolucyi dali artyści — z przeproszeniem Micheleta i Quineta.

Czterej malarze: Karol Vernet, Boilly, Monnet i Bertaux główne jej dzieje przedstawili w szesnastu epicznych obrazach — podobnie jak Homer, który całą wojnę trojańską w dwudziestu czterech zamknął pieśniach.

Zebranie stanów powszechnych szeroko pojęty obraz, rozpoczyna widzenie wielkiego Dramatu. Potem idą: *Sermnt du Jeu de Paume; Wzięcie Bastylii; Noc czwartego sierpnia; Federacya Pól Marsowych; Dziesiąty sierpnia; Obchód żałobny na cześć męczenników rewolucyi; Wodotrysk odrodzenia; Dziewiąty thermidor; Walka mściciela; Zamordowanie pełnomocników francuzkich w Rasztadzie; Pierwszy Prairial; Ośmnasty Brumaire; Śmierć króla; Śmierć królowej.*

Nie są to najpiękniejsze, ale najefektowniejsze sceny tego tytanicznego ruchu rozpoczętego w 1789 a skończonego w 1799 roku. Wszystkie dni wielkiej rewolucyi są malownicze: ani Rzym ani Grecya nie miały tak ogromnych przedmiotów. Francyi brakuje tylko Michała Anioła, któryby ten *Sąd wielki* jeżli nie *ostateczny*, oczom uplastycznił. Genialnego sztuk-mistrza brak w części miłość ojczyzny zastąpiła: dowodem to wymowne *Zebranie stanów powszechnych*. Jakże tu charakterystyczne fizyonomie wybijają w tym tłumie! Sześcuset obywateli po raz pierwszy bierze udział w sprawach publicznych: rolnicy, kupcy, adwokaci, lekarze, fabrykanci, wojskowi, literaci, pierwszy raz zebrani w jednej sali obrad, usiłują porozumieć się z sobą i z narodem, odzyskać prawa, które im wyrwał przywilej i tyrania. Wtedy naród reprezentowany pierwszy raz, odniósł pierwszą wygraną nad królem. Tron się zachwiał — a deputowani przysięgli na wierność narodowi w sali *Jeu de Paume* — i wyszedł *drugi dzień* rewolucyi.

Zgromadzenie narodowe stawi czoło dworowi — rząd traci Bastylią: to *dzień trzeci.*

Zgromadzenie głosuje prawa człowieka. Noc 4go

tnicy zajęci przygotowaniem broni i amunicyi, wojsko zaś odbywa codzienne ćwiczenia.

Na zapytanie rządu namiestniczego wystósowane do ministra wojny, przedłożył tenże następujący wykaz rozporządzalnej siły zbrojnej rumuńskiej: 40.000 wojska liniowego włącznie z Graniczanami i Dorobańcami; dalej 32 batolionów milicyi dystryktowej z wysłużonych żołnierzy, nareszcie 100 dział wprawdzie niezupełnie wyekwipowanych, ale do tego, według słów owego wykazu, tydzień czasu zupełnie wystarczy. Nie wątpi też p. minister, że w chęci obrony kraju oprócz gwardyi narodowej nie pozostanie w tyle cała męzka ludność Rumunii mogąca dźwigać broń, a liczba tejże małą nie będzie.

W dzień rozwiązania izb rozgłosili ludzie złej woli pogłoskę o mającej nastąpić demonstracyi wymierzonej przeciw żydom tujejszym, w skutek czego wielki wśród nich powstał popłoch i dopiero za wdaniem się rządu i policyi udało się uspokoić zatrwożonych, mających świeżo w pamięci zajścia krwawe, których ofiarą byli żydzi czescy. Wszystkie niemal dzienniki pospieszyły z wytłumaczeniem umyślnie rozsiewanych fałszywych wieści. Oto co w tej mierze pisze *Romanul*.

„Ludzie radzi zamącić spokój publiczny, odzywając się do uczuć tu nieznanych, usiłując poruszyć namiętności niegodne serc prawych Rumunów; podli służalce obcych intryg, wymyślili nowy zamach. Każdy wie, że tolerancya religijna jest jedną z kardynalnych cnót naszego narodu. Sama chęć wyzucia go z tych świętych uczuć, jest zbrodnią, w obecnych zaś stosunkach pogwałceniem naszej narodowości z ukrytym celem schańbienia jej w oczach całego świata.“ — *Desbaterile* dodają: „Spodziewamy się teraz, że ludność żydowska uspokoi się w swej trwodze; my zaś jesteśmy prawie pewni, że w krótce żydzi przestaną być uważani za tolerowanych przez nas, lecz za obywateli wspólnej ojczyzny, szczególnie jeźli swem poświęceniem i oddaniem się sprawie narodowej dowiodą, że i w ich piersiach rumuńskie bije serce.“

Gmina katolicka została temi dniami zawiadomioną, że członkowie mianowani przez reprezentantów państw katolickich i rząd tutejszy ukonstytuowali się w radę administracyjną, mającą się zająć urządzeniem cmętarza katolickiego, na który to cel rząd tutejszy znaczny kawał gruntu ofiarował. Prezydującym tej rady jest ks. Antoni Pluym, biskup nikopolitański administrator dyecezyi tutejszej; członkami zaś: za Austryę p. A. Spinsio; za Belgię, p. J. Poumay; za Francyę p. Hory; za Włochy p. Angley; za Rumunię p. E. van Saanen. Obowiązki kasyjera objął p. Hory. W celu utworzenia cmętarza, otwarła rada składki, do których także należytości za pogrzebanie ciał dołączonemi będą.

Dziś spodziewany tu p. Bratiano w powrocie z Paryża. Miasto przygotowuje się do owacyi dla wyrażenia uznania i wdzięczności delegatowi swemu, który według możności w szczupłem zakresie swego działania z swej misyi zaszczytnie się wywiązał.

Kraków 11go kwietnia. Donieśliśmy już o odpowiedzi JCMości na prośbę zaniesioną do Tronu przez deputacyę Sejmu galicyjskiego w d. 9 b. m. w sprawie kanclerstwa dla Galicyi. Tu kilka drobniejszych podamy o tem przyjęciu szczegółów. Marszałek sejmu ks. Leon Sapieha przewodniczący deputacyi, przedstawiwszy członków N. Panu, przemówił po francusku do N. Pana mniej więcej w tych słowach, że Sejm przejęty ufnością do uczuć ojcowskich JCMci i ożywiony chęcią przedłożenia u najwyższego Tronu potrzeb i życzeń kraju, wysłał nas z grona swego jako tłumaczy tych uczuć i upoważnił do zaniesienia następującej prośby.

Tu hr. Gołuchowski odczytał adres Sejmu uchwalony na posiedzeniu dnia 28 marca i wręczył go N. Panu. Cesarz JMć odczytał odpowiedź, podaną wczoraj w dzienniku naszym w telegramie, i oddał takową księciu Marszałkowi dla złożenia jej Sejmowi. Następnie N. Pan rozmawiał bardzo uprzejmie z każdym z członków deputacyi. Księciu Marszałkowi oznajmił zadowolenie swoje z kierowania obradami i pracami Sejmu; hr. Gołuchowskiemu podawszy rękę rzekł, iż dawno go nie widział, a cieszy się, że tenże wrócił do życia publicznego. Były minister stanu odpowiedział, iż skoro tylko zdarzyła się pora, obowiązek wskazywał mu to uczynić. Poczem N. Pan przyznając to, wspomniał o rządach przeszłego gabinetu, a ze słów tych można było wnosić, iż wspomnienie tych rządów nie zostawiło w umyśle N. Pana zadowolenia. Z p. Czajkowskim mówił Cesarz JMć o stosunkach żydowskich, nadmienił o sankcyonowaniu statutu gminnego dla Krakowa i wysłaniu go już z Wiednia, z Rektorem Majerem o stanie Uniwersytetu Jagiellońskiego, p. Cichorza zaś zapytał, czy służył w wojsku i w którym pułku. Książę Sapieha pośredniczył w rozmowie z Cichorzem, gdyż ten nie rozumie po niemiecku. Poseł Cichorz odpowiedział, że służył u ułanów.

Nazajutrz 10go deputacya udała się o godz 11ej do ministra Stanu hr. Belcredego, z którym rozmawiała o różnych sprawach sejmowych. W rozmowie tej rzekł hr. Belcredi, że wdzięcznym jest Sejmowi za wsparcie, jakie u niego znajduje wobec centralizacyjnych dążeń.

O ile wiemy, nie przepomniała także deputacya o sprawie tak gorąco leżącej na sercu wszystkim mieszkańcom kraju, o uogólnieniu amnestyi, rozszerzając ją do wszystkich osób i zacierając wszelkie następstwa wydanych wyroków. Milczenie zachowywane przez Sejm w tym względzie zdawał się oceniać p. Minister, i zapewniał, iż kraj liczyć może na łaskę N. Pana, której jak wiadomo amnestya jest wyłącznym przywilejem.

Nakoniec członkowie deputacyi mający wstęp do dworu: książę Sapieha, hr. Gołuchowski i biskup Manasterski, otrzymali wezwanie na obiad w dniu wczorajszym. N. Pan w najwyższem uznaniu obowiązku powrotu deputacyi do Lwowa na czwartkowe posiedzenie, raczył umożebnić ich wyjazd z Wiednia wcześniejszem o dwie godziny zaproszeniem od zwykłej obiadowej w Zamku godziny.

Otrzymaliśmy następujące oświadczenie do umieszczenia:

Do moich wyborców z posiadłości większych w obwodzie Tarnowskim.

Za wybór na posła do sejmu krajowego składam moim wyborcom najczulsze dzięki.

Nadwątlone me zdrowie i choroba której często podlegam, nie pozwalają mi przyjąć na siebie zaszczytnego tego obowiązku.

Staraniem mojem jednak zawsze będzie służyć sumiennie dla dobra kraju, o ile tylko siły me na to starczą.

Góra Ropczycka dnia 7 kwietnia 1866.

Kazimierz hrabia *Starzeński*.

Komisya nominacyjna w Krakowie nadała posadę adjunkta urzędu powiatowego Dr. Julianowi Burzyńskiemu, praktykantowi konceptowemu Namiestnictwa.

— Zamianowany notaryuszem w Krzeszowicach p. Franciszek Jakubowski, objął urzędowanie swoje z dniem 25 marca r. b.

Wiedeń 10 kwietnia. W dniu jutrzejszym izba deputowanych sejmu węgierskiego podejmie na nowo swe posiedzenia. Nazajutrz zbierze się izba wyższa i rozpocznie dyskusyę nad adresem uchwalonym jednogłośnie przez izbę deputowanych.

Jednogłosnością taką izba wyższa adresu nie poprze: owszem jest wielkie prawdopodobieństwo, iż go odrzuci. Donoszą z Pesztu, iż izba niższa nie innego spodziewa się rezultatu i zawczasu obmyśla, co dalej z tym fantem począć należy. Wieść krąży, iż z pewnej frakcyi środka, a więc z pośród stronnictwa Deakowego, wyjdzie wniosek, aby projekt ów wtórego adresu złożyć ad acta. Wniosek takowy na opór nie natrafi, gdyż coraz więcej szerzy się w kołach poselskich przekonanie, iż właściwy cel adresu, to jest zastrzeżenie prawne przeciw możliwym wnioskom o nieprzerwaności prawnej, osiągniętym już został przez uchwałę izby zalecającą wystósowanie powtórnego adresu do korony. Taką opinię wyraziwszy w protokule posiedzenia, sejm tuszy, iż bez złych skutków dla kraju projekt wtórego adresu odłożył do akt może.

Komisya „dwunastu“ zajmująca się ułożeniem programatu dalszych narad sejmowych, na jednem z najbliższych posiedzeń poczyni wnioski swoje. Proponuje ona wyznaczenie siedmiu wydziałów, a mianowicie: 1 celem ostatecznego uregulowania prawno-państwowych stosunków Siedmiogrodu przez ułożenie projektu odnośnej ustawy w duchu I. artykułu ustaw z r. 1848; 2 celem wypracowania projektu ustawy o kwestyi narodowości; 3 celem uregulowania municypiów; 4. celem ułożenia kodeksu cywilnego i kodeksu kar; 5. dla spraw edukacyi publicznej; 6. dla ekonomicznych interesów kraju; 7. dla zakładów publicznych. Wyboru osobnego wydziału do reformy ustawy wyborczej komisya nie wnosi, wychodząc z tego zapatrywania się, iż skoro ustawa wyborcza musi się stósować do organizacyi municypiów, przeto organizacya stanowcza municypiów poprzedzić musi zmianę ustawy wyborczej. W izbie niższej prawa municypiów znacznemu uledz mają ograniczeniu. Mają być one nadal pozbawione prawa wydawania instrukcyj, i zgoła tak zorganizowane, aby ich istnienie nie hamowało działalności władz wykonawczych. Prawo, z którego dotąd municypia węgierskie często użytek czyniły, to mianowicie, iż mogły bez nadwerężenia swych obowiązków polecenie rządu bez wykonania do akt składać, ma im być także odjętem. Według więc opinii mającej w izbie większość za sobą, pozostawić należy municypiom tylko autonomię we właściwych sprawach municypalnych i prawo reprezentowania gminy.

— Do *Debatte* donoszą ze Lwowa, iż ministerstwo postanowiło wypowiedzieć traktat zawarty w r. 1860 z Rosyą, mocą którego pod § 66 kodeksu kar podciągnięte zostały i czynności karygodne popełnione przeciw Rosyi. Wiadomo, iż na podstawie tego paragrafu ferowano wyroki w r. 1863. My dodajemy, iż nasze źródła nic nie wiedzą o takowem postanowieniu ministerstwa, a przypominamy, iż wcale niedawno, bo zaledwo przed kilkunastu dniami donosiliśmy o odstawieniu do Michałowic kilku osób z Krakowa.

Niemcy.

Jeden z najlepiej poinformowanych dzienników niemieckich, *N. Frankfurter Ztg*, ogłosił przed kilku dniami w dosłownem brzmieniu notę hr. Bismarka do posła pruskiego w Wiedniu br. Werthera z d. 26 stycznia b. r. znana dotychczas tylko z rozbiorów, na którą hr. Mensdorff pod d. 7 lutego przesłał odpowiedź odmowną, ogłoszoną teraz w autentycznej wersyi przez półurzędową *Wiener Abendpost*. Do zbioru więc dokumentów w kwestyi niemieckiej przybywają nam dwa ważne akta, które, rzec można, stworzyły sytuacyę obecną. Wiadomo, że po nocie austryackiej z d. 7 lutego gabinet pruski przerwał dyplomatyczną korespondencyę z Austryą, bo okólnik pruski z 24 marca, który wywołał odpowiedź austryacką z 31 t. m., wystósowany był nie do Austryi, lecz do reprezentantów przy dworach państw średnich. Nie mogąc dla ich rozmiarów powtórzyć w całej osnowie obu tych dokumentów, podajemy z obu streszczenie, poczynając od noty bismarkowskiej z d. 26 stycznia, formułującej żądania pruskie, a przybranej w formę reskryptu do br. Werthera posła pruskiego w Wiedniu. Otóż treść tej noty jest następującą:

Minister — prezydent pruski przypomina przedewszystkiem posłowi, iż uprzednio już polecił mu, aby przedstawił hr. Mensdorffowi oddziaływanie wypadków w Holsztynie na ogólny charakter stosunku Prus do Austryi. Ostatni wypadek w tym kraju, zgromadzenie stowarzyszeń szlezwicko-holsztyńskich musi wyjaśnić stanowczo, jaki charakter pragnie nadać Austrya swemu stosunkowi do Prus. Zgromadzenie owych stowarzyszeń, w którem wzięli udział przewodnicy demokracyi niemieckiej, jest wydarzeniem którego się od rządu austryackiego, nawet po tem co dotychczas zaszło w Szlezwiku i Holsztynie żadną miarą spodziewać nie można było. Ze zjazdów w Salzburgu i w Gasteinie minister-prezydent pruski uwiózł przekonanie, iż rząd JCMości podziela jego zapatrywanie się na wspólnego obu państw nieprzyjaciela, na rewolucyę; uwiózł ztamtąd przekonanie, iż jedność panuje między gabinetami obu dworów względem konieczności walki i planu walki przeciw rewolucyi. Dufając w tę zgodę, gabinet pruski przedłożył projekt wspólnego postępowania w Frankfurcie, na który rząd cesarski pierwotnie przystał, następnie atoli wykonanie tego projektu udaremnił. Rząd pruski, lubo uderzony takową zmiennością, mógł ją przypisywać tradycyom polityki habsburskiej.

Zachowanie się rządu cesarskiego w Holsztynie, innym nacechowane jest charakterem. Rząd cesarski przybrał względem Prus stanowisko zaczepne, nie wstydzące się środków, przeciw którym wspólnie z Prusami miał wystąpić w Frakfurcie. Zgromadzenie w Holsztynie, zaszczycone napływem demokratów z całych Niemiec, od podobnych zgromadzeń w Frankfurcie, przeciw którym protestowała Austrya, tem się tylko różniło, iż senat frankfurcki nie miał środków po temu, a namiestnik cesarski w Holsztynie miał środki po temu, aby ukrócić agitacyę takową, i tym tylko, iż wyraźnie skierowaną była agitacya owa przeciw Prusom — niemniej atoli wyraźnie przeciw prawu zwierzchnictwa w Księstwach wspólnemu Prusom i Austryi. Tylko wzgląd, iż z agitacyi takowej da się zrobić użytek przeciw Prusom, sprawił, iż w Wiedniu przez szpary na nią patrzano, nie bacząc, iż zagraża ona również zwierzchniczym prawom Austryi. Jeżeli gabinet wiedeński nie ma nic przeciw temu, aby spokojny Holsztyn stał się ogniskiem rewolucyi, to rząd pruski niezłomne ma postanowienie z całą energią niedopuścić tego przeobrażenia.

Minister-prezydent nie chce opisywać wrażenia, jakie na jego monarchę sprawia widok rewolucyi, prosperującej pod skrzydłami dwugłownego orła austryackiego. Wrażenie sprawione tym widokiem wstrząsło w królu wiarę w trwałość przymierza mocarstw niemieckich. Z polecenia królewskiego minister-prezydent uprasza posła, aby uwiadomił o tem hr. Mensdorffa z prośbą, aby tenże podał ów fakt do wiadomości swego monarchy.

W imieniu obustronnych interesów rząd królewski uprasza gabinetu wiedeńskiego, aby położył koniec owym szwankom, które zasada monarchiczna, poczucie porządku publicznego i jedności obu mocarstw ponosi przez system obserwowany po dziś dzień w Holsztynie. Samo już pilne zastósowanie praw obowiązujących położy koniec owym nikczemnym zaczepkom zwróconym przeciw sprzymierzeńcowi rządu cesarskiego, jak niemniej wpływowi „dworu w Kiel“ tj. Augustenburgowi, będącemu targnięciem się na prawa zarówno Prus jak i Austryi. Prusy nie żądają niczego więcej, jak tylko zastósowania ustaw obowiązujących.

Odpowiedź odmowna lub wymijająca gabinetu cesarskiego na prośbę w niniejszej nocie zawartą, nasunęłaby przekonanie gabinetowi pruskiemu, iż tendencye nieprzyjazne Prusom, iż antagonizm tradycyjny, obrawszy sobie Holsztyn za pole swej anti-pruskiej działalności, potężniej włada w rządzie cesarskim, niż uznanie wspólności interesów. Minister-prezydent gorąco pragnie, aby gorzkie to rozczarowanie oszczędzonem zostało królowi, oszczędzonem zostało radzie ministrów. Atoli najnaglejszą jest w tej chwili potrzebą, aby w tej sprawie żadnym nie poddawać się złudzeniom: potrzeba rozświecić sytuacyę. Jeżeli wspólność polityki obu mocarstw, do której dążyliśmy, nie da się osiągnąć, polityka pruska musi pozyskać swobodę ruchów.

Minister-prezydent uprasza posła w konkluzyi, aby powyższe zapatrywanie się na stan sprawy objawił hr. Meyendorffowi. Sytuacya zbyt jest poważną, aby rzecz należało obwijać w bawełnę. Dla tego upoważnia hr. Bismark posła, aby notę ową odczytał hr. Mensdorffowi. a na żądanie nawet zostawił mu jej odpis.

Odpowiedzią na tę notę jest depesza austryacka z dnia 7go lutego, który teraz ogłasza *Wiener Abendpost*. Ujmujemy ją w następujące streszczenie.

Hr. Mensdorff odwołuje się do dawniejszych swych depesz, w których przedstawiał zapatrywanie się rządu cesarskiego na konwencyę gasteińską. Nie przyznaje ona Austryi bynajmniej prawa orzekania o politycznej przyszłości Holsztynu bez przyzwolenia Prus. Mocarstwa niemieckie podzieliły między siebie nie terytorya Księstw, lecz tylko chwilowe posiadanie nabytków traktatu wiedeńskiego. Stanowcze załatwienie kwestyi zwierzchności konwencya zastrzega późniejszemu porozumieniu. Moc obowiązującą tego zastrzeżenia rząd cesarski uznaje w całej pełni. Cesarz uznaje za właściwe iż zmiany polityczne, będące następstwem wojny duńskiej, tylko w drodze porozumienia między Berlinem a Wiedniem uregulowane być mogą. Cesarz Franciszek Józef nigdy również tego nie spuszczał z oka, iż porozumienie takowe musi zadość uczynić interesom państwa pruskiego. Do ostatecznego załatwienia sprawy Księstw rząd austryacki wszelkiemi drogami zmierzał: w tym względzie nie cięży na nim żadna odpowiedzialność. Austrya nie dopuści niczego, coby mogło nadwerężyć postanowienia komisyi gasteińskiej; atoli chwilowy zarząd Holsztynu przez Austryę w myśl tej konwencyi nie podlega kontroli pruskiej.

Tryb wykonywania praw zwierzchniczych w Holsztynie pozostawia konwencya dowolnemu ocenieniu rządu cesarskiego. Jak wszędzie tak i na północy Niemiec Austrya występuje w obronie interesów konserwatyzmu, a działalność jej w Holsztynie ku temu jest skierowoną, aby obowiązkom ztąd nań nałożonym, zadość uczynić. Postępowanie swe w Holsztynie uchyla zpod wszelkich wpływów obcych: tak samo czynią to Prusy w Szlezwiku.

Hr. Mensdorff może w poufnej pogadance z br. Wertherem wyjawić zdanie rządu o owym zgromadzeniu w Altonie, lecz minister cesarski musi stanowczo odeprzeć roszczenia posła król. pruskiego do tłómaczenia się z jakiegolwiek kroku w zarządzie Holsztynu, a minister spraw zagranicznych składając oświadczenie takowe, dopełnia rozkazu swego Monarchy, któremu przedłożyć depeszę hr. Bismarka uważał za obowiązek.

Słusznem jest zapatrywanie się gabinetu pruskiego, iż aż do chwili stanowczego porozumienia się w księstwach utrzymenem ma być *status quo*. Atoli *status quo* owe odnosi się tylko do zachowania terrytoryum księstw bez nadwerężenia. Zarzut uczyniony Austryi, iż biernością postępowania swego nadweręża zasadę monarchiczną w Holsztynie, tudzież iż podkopuje usposobienie konserwatywne jego ludności, odrzuci wraz z Austryą sumienie całej Europy.

Rząd królewski czyni dalej zarzut gabinetowi cesarskiemu, iż też same wybryki, które w spólnie z Prusami potępiał w Frankfurcie, tolerował w Holsztynie. Czyż gabinet pruski może się tego wypierać, iż on to właśnie protestował przeciw wniesieniu wniosku we Frankfurcie zakazującego w całem terrytoryum związkowem podobnych zgromadzeń, jakie teraz odbyło się w Altonie? Gdyby zakaz takowy istniał rząd cesarski byłby z niego w Altonie umiał zrobić użytek.

Cesarz Franciszek Józef ubolewa nad całą tą polemiką. Z trudnością tylko N. Pan uwierzyłby, iż król Wilhelm miarę tej wagi, którą Austrya przykłada do stosunków swych z Prusami, dopatruje się w gotowości lub w niechęci Austryi do przyzwolenia na anneksyę Księstw do Prus. Takie zapatrywanie się jest niewątpliwie obcem umysłowi króla. Mimo tego rząd pruski przemawia do gabinetu austryackiego, jak gdyby naturalny tegóż wstręt do przyzwolenia na anneksyę był niczem innem jak tylko powrotem do polityki zgubnej rywalizacyi. Rząd pruski nie waha się nawet zarzucić gabinetowi cesarskiemu, iż go opuścił w walce przeciw rewolucyi, i tem tłomaczy, iż wspólna droga dla polityki obu mocarstw już nadal jest zagrodzoną.

Niechaj rząd królewski rzuci bezstronnem okiem na najbliższą przeszłość. Austrya dla przymierza z Prusami nadwerężyła stosunek swój z państwami średniemi, które przez uznanie królestwa włoskiego odpłaciły Austryi takie postępowanie. Niechaj rząd pruski rzuci okiem na stanowisko gabinetów europejskich, a przekona się, iż Austrya postępowała zawsze jako mocarstwo niemieckie i jako sprzymierzeniec Prus, nie starając się nigdy wywierać na nie wpływu przez nacisk zagraniczny; nawet postępowanie posła austryackiego w Paryżu tak srodze naganiane w Berlinie nie miało innego celu, jak tylko utwierdzenie Francyi w polityce neutralności.

Postępowanie więc Cesarza Franciszka Józefa nie mogło zgotować rozczarowania królowi pruskiemu, ani też usposobienie i zachowanie się rządu cesarskiego to sprawiło, iż wspólność polityki obu mocarstw, do której, jak twierdzi hr. Bismark, zmierzały Prusy, w rzeczywistości osiągnąć się nie da.

Hr. Mensdorf oświadczywszy w konkluzyi, iż nie chce porównywać postępowania obu rządów w sprawie Księstw, upoważnia hr. Karolyego do odczytania hr. Bismarkowi niniejszej depeszy i do pozostawienia mu na żądanie jej odpisu.

Rumunia.

La voix de Rumanie zamieszcza następującą notę okólną do ajentów rumuńskich zagranicą, którą prezydent rządu prowizorycznego książę Ghika odpowiedział na notę wręczoną mu w dniu 24 marca przez pełnomocników: Anglii, Francyi, Austryi, Prus, Rosyi, Włoch, wzywającą go, aby się

---

sierpnia, w której przepadła feodalność i cały stary porządek, stanowi *dzień czwarty* stworzenia nowego świata.

Potem zgromadzenie dzieli się na dwa stronnictwa: jedno chce oddać wszystko rewolucyi — drugie wszystko zostawić królowi; ztąd zwada. Król zaprzysięga konstytucyą 1791 roku, a demokracya krwią swoją plac marsowy zlewa: to *dzień piąty*.

Dziesiątego sierpnia 1792 roku zwołana Konwencya Narodowa; władza wykonawcza złożona w ręce niepokalane: to *dzień szósty*.

Potem coraz to czarniejsze chmury gromadzą się na widnokręgu: druga rewolucya się zaczyna — gwałtowna, chaotyczna burza, której najgłośniejszemi gromami stracenie króla i królowej.

Na obrazach piątrzą się rusztowania... Patrząc w nie, słyszysz jak dzwon trwogi bije — widzisz jak śmierć pierwej niż wolność przybywa — jak w imię wolności ohydna tyrania broi. *Trzynastego Vandemiera* konwencya rozwiązana: słychać z daleka artyleryą Bonapartego...

Ośmnasty Brumera zamyka szereg rewolucyjnych obrazów: Bonaparte przybywa z Egiptu i zawiadamia *Pięciuset*, że to ostatni dzień rewolucyi francuskiej.

Trudno oderwać oczu od wiernych portretów tych ludzi i tych wypadków, które zadziwiły świat; nie można bez wzruszenia patrzyć na ich poświęcenia, ofiary i zbrodnie spełnione z dobrą i złą wiarą. Wszyscy ci ludzie jeszcze tu widomi, żywi — kto tu dziś myśli, to ich głową — kto postępuje, to ich śladem; wspominają ich na każdym kroku — ziomkowie od ich słońca zapalają swoje pochodnie, skoro chcą podejmować i ciągnąć dalej zadaną przez ojców pracę. Tłumne wcielenie, z pomocą biegłego rylca, tych wszystkich mężów, których duchy niezaspokojone krążą dotąd na miejscu czynów swoich, uważamy obecnie za najważniejsze dzieło francuskiego artyzmu.

Juliusz Simon wydał nowe dzieło pod napisem *Praca*. On to opuściwszy pole filozoficzne, na którem spędził młodość i zdobył sobie imię, od lat paru ustawicznie patrzy w głąb cierpień ludu i szuka leków mogących złagodzić, jeżeli nie uleczyć, niedolę.

Widzieliśmy te usiłowania w jego *Szkole* i *Wyrobnicy*, której autor zawdzięcza swoje miejsce w Ciele prawodawczem.

W ostatniej książce pan Simon kreśli najpierw definicyą pracy zastósowanej rozmaicie, następnie rozbiera dzieje pracy ręcznej, której pomyślność lub omdlenie sprowadzą rozkwit albo kryzys wstrząsającą społecznością aż do dna. Przedmiot ogromny — więc nic dziwnego, że autor gubi się w szczegółach, i kończy tom, zanim z ich wyniku jakąś receptę dla cierpiącej ułożył ludzkości. Studium ciekawe, z powodu ilości nagromadzonych faktów ekonomicznych — ale zdaniem ekonomistów nie rozstrzyga żadnej kwestyi, i tylko przydać się może jako materyał do ważnego dzieła.

Wyszły z druku *Pamiętniki* Barras'a. Oczekiwano ich niecierpliwie, bo historya 9 Thermidor'a dotąd nie była napisaną dokładnie. Barras mógł ją napisać najlepiéj bo grał równie wielką rolę jak Tallieu w tych wypadkach.

Pamiętniki, to nowy chaos dla dziejopisa — dowodem pamiętniki Saint-Simona tak długo za ewangielie uważane a dziś postawione w rząd najlepszych bajek. Relacya Barrasa nie odpowiedziała pono oczekiwaniu, ale zawsze prawdy dowodnej a nieznanej przybyła szczypta. Wydawca pan Saint-Albin, były deputowany de la Sarthe, dopełnił dzieła życiorysem Barrasa niepospolitej wartości historycznéj.

Sprzedaż przedmiotów artystycznych, urządzona w hotelu Drouot na korzyść ubogich wychodźców polskich, przyniosła pięć tysięcy franków. Jestto mało i wiele: mało stosunkowo do potrzeb; wiele stosunkowo do przedmiotów, które po większej części były nader małej wartości.

W lokalu Towarzystwa rolniczego odbyła się arcykorzystnie wenta na dochód ubogich Szwajcarów. Urządzenie było ładne, a obfitość wielka. Wszystkie wyroby szwajcarskie figurowały, a mianowicie genewskie zegarki, wyroby z drzewa, konfitury i sery. Ozdobą była marmurowa grupa ofiarowana przez księżnę Colonna znakomitą rzeźbiarkę rodem z nad konstancyeńskiego jeziora.

Wydanie Kadłubka.

(Dokończenie.)

Wydanie to przez p. Mułkowskiego jest poprawne, ładnym drukiem odbite, nie tak uderzająco ozdobne jak hr. Przedzieckiego, ale za to bardzo miłe wrażenie czyniące.

Pod osnową są zebrane *różnice wyrazów i wyrażeń*, tak nazywane *odmianki*, z rękopismów, które porównywał p. Mułkowski, i *różnice* takież dwóch z r. 1612 1824 wydań, a nadto i rękopismów wiedeńskich, tak, że przed oczami ma się prawie zarazem wszystkie jakby unaocznione teksty ksiąg, których użył do ułożenia swego.

Po takim krótkim wykładzie p. Mułkowskiego tuż wyżej przytoczonym, mieszczącym w krótkim zarysie przegląd, jaką drogą odbył swą pracę i jakich środków używał— wśród którego zarysu widzimy spokojne ale mocne przywiązanie do rzeczy, pewien rodzaj ognia powolnego ale stale go podtrzymującego wśród chłodu i trudu przy przewiewianiu krytyką języka i historyi dla oczyszczenia tekstu z kilkunastu podobnych osnów — znajdujemy na końcu przemówienie do Czytelnika krótkie też wprawdzie ale w tonie swoim już dzisiaj rzadkie, bo w tonie miłości i poddania się pod błogą łaskawość jego, aby dobrą chęcią owoc twardej, a na wszystkie karby przetartej, pracy przyjął i tem za to osłodę okazał, nareszcie aby na jakie chyby mimowolne, któreby słabość ludzka dopuściła, nie był deptem i tyranem: jakoż tak się p. Mułkowski wyraża „Przyjm więc „Czytelniku życzliwy chętnem sercem nowe Wincentego wydanie, a jeżeli co dobrego znajdziesz, „uznaj, a co zaś mniej dokładnego spostrzeżesz, wybacz,

albowiem w tej smutnej dla kraju porze nie można było używać wczasu i swobodnego mieć do pracy umysłu.“

Mamy tedy już teraz mistrza Wincentego Dzieje początkowe Polski w wydaniu przetartem, oczyszczonem przez tego, który moralnie na to przygotowany a nauką dzielnie uzbrojony, i któremu nie zbywało na tych rzadkich przymiotach, aby się nie dać odstraszyć trudom zmudnego pomiędzy wadnemi narostami i pleśniami przebierania. Zdmuchnął więc pyły i otarł z namieci niedbałego czasu, oczyścił i podał nam pod oko Mistrza Wincentego, ożywił na nowo ojca ojczyzny i dziejów, który, jakby zachęcając do starych czytania historyj kraju, woła do czytelników: „*Fuit, fuit quondam in hac Republica virtus, quam velut quaedam coeli luminaria, non scripturae quidem membranulis, sed clarisssimis gestorum radiis patres conscripti illustravere.*“ (Była o była mę „skość i cnota w tej Rzeczypospolitej, którą jakby „jakiemi na niebie gwiazdy, nie kartami wprawdzie „pisanemi, ale słynnemi w dziejach czynami, ojco „wie ojczyzny uświetnili“).

Dzieło to chętnie podjęte i czytane być powinno, nie tylko przez tych, którzy się dziejom oddają wyłącznie, ale przez każdego, kto je tylko czytać może. Czyta się ono jak romans starożytny:—miejscami ruch i opowiadanie tak żywe jak wojownika zpod Piramid, miejscami znów widać przestrogi mędrca, który, z kolosu patrząc długo na świat, wydobył z postrzeżeń złoto mądrości dla życia.... Ztąd nie napróżno widać zwano go mistrzem.

Napisał on kronikę polską, nie na to, aby historyę samą wyłożył. Więcej mu szło o to, aby nieco przy historyi nauczył mądrości świata: ztąd swemi usty—jak gdyby cytował — wiele mówi z Pisma Śtego, przemawia mądrością starego świata, pamięta co było pięknego w Justynie, wymownego i politycznego (stósownie do czasu swego) w Cyceronie i innych, bo w uczących się pragnął wpoić uczucia wielkoduszne i obywatelskie.

Napisał więc te dzieje Mistrz Wincenty po łacinie aby usłużyć uczącym się, iżby przy wykładzie języka łacińskiego przejmowano się oraz historyą i wzniosłemi mądrości myślami.

Z dzieła jego wysnuć nawet można stopień oświaty ówczesnej, 12 i 13 wieku: jakich czytano u nas autorów starego świata i odnowionego światłem Pisma Swiętego.

Miłym jest Wincenty — niech się nikt nie zaraża niby trudną łaciną, pomny na to, co on sam mówi: „*In via (ardua) enim jucunda societas est viae vehiculum.*“ „(Wśród drogi bowiem przy„krej przyjemne towarzystwo miłem jest podróży „ułatwieniem“).

Tak tedy miłość do dziejów ojczystych, wiara, iż mistrz ów, pierwszy z doszłych do nas dziejopisów, pragnął, aby był czytany dla owocu, powinny nas usposobić, aby go nie lekceważyć i lekko jego podań historycznych nie brać, zwłaszcza gdy umiał sądzić, jak mówi: *Illud denique apud omnes precor esse impetratum, ne omnibus passim de nobis detur judicium, sed eis duntaxat, quos ingenii elegantia vel urbanitatis commendat claritudo; ne cui nos prius liceat despicere quam perdiligentissime dispexisse.* („O to wreszcie proszę, abym „sobie mógł wyjednać, iżby nie wszyscy i pobieżnie „o nas dawali zdanie, ale ci jeno, których zaleca „świetność umysłu, polor dowcipu i ogłada wy„chowania, iżby się komu nie podobało pierwej „nas potępić, niż się pilnie w rzeczy naszej roz„patrzyć“).

Uprasza nawet, aby mimochodem rzeczy nie brać, jednem przejrzeniem nie zaspokajać się, iż stąd sądu trwałego nie będzie: „*nec est aliquid quod in transitu delectet, incivile est, re inperspecta, de re judicare.* (Pobieżnie nic nie zadowoli, a nie do„wodzi to ukształcenia, by, nie rozpatrzywszy się „w rzeczy, wyrok o niej wydawać“). *)

Jan Radwański.

*) Przegląd tekstu Wincentego, układu p. Adolfa Mułkowskiego, w porównaniu z widzeniem swojem, zaszczytnie ocenił p. August Bielowski w *Bibliotece Ossolińskich* w tomie 6 (1865 r.).

wstrzymał od wszelkiego aktu przesądzającego uchwały konferencyi:

Panie Ajencie! Miałem zaszczyt zawiadomić pana okólnikiem moim z 11/23 b. m. o abdykacyi J. Wys. księcia Aleksandra Jana I, a zarazem o ustanowieniu namiestnictwa książęcego, mającego prowizorycznie zarządzać Księstwami Zjednoczonemi. Miałem również zaszczyt zakomunikować panu tego samego dnia wotum, którem ustanowione ciała, wierne niezmiennemu życzeniu kraju, na uroczystem zgromadzeniu wybrały obcego księcia w osobie J. Kr. Wys. hr. Flandryi, pod imieniem Filipa I.

Nie zdaje mi się zbytecznem panie ajencie rozwinąć tu powody, jakie sprowadziły poprzedni stan rzeczy.

Po okolicznościach, jakie pomiędzy tylu współubiegającymi się, skierowały wybór kraju na osobę pułkownika Kuzy, naród, mieszcząc w swym wybrańcu najdroższe i najsłuszniejsze nadzieje, spodziewał się po nim aktów, mogących usprawiedliwić zaufanie, jakiem go zaszczycił.

Nie myślę ja tu wchodzić w szczegółowy rozbiór faktów, które nastąpiły po jego wstąpieniu na tron, i dość będzie jak mniemam, panie ajencie! odwołać się do twojej pamięci, a pewny jestem, że twój sąd bezstronny nie cofnie się w razie potrzeby od stwierdzenia tego, co mówię wraz z całym krajem, to jest, że zamiast odpowiedzieć słusznemu oczekiwaniu narodu rumuńskiego, książę Aleksander Jan przeciwnie rozmyślnie obrał drogę, która najpewniej kraj postawić mogła nad groźną przepaścią.

Wyłącznie zajęty owemi walkami stronnictw właściwemi każdemu rządowi konstytucyjnemu, zamiast starać się, aby odjąć stronnictwom wszelką słuszną przyczynę opozycyi, czerpiąc siłę swą w dobrej organizacyi sprawiedliwości i finansów, książę Kuza zdawał się chcieć utrwalić rząd swój siejąc nieufność i poduszczając ludzi różnych opinii jednych przeciw drugim.

Jeżeli w początkach powołał do urzędów ludzi zdolnych w kraju, to dla tego, aby sparaliżować ich dobrą wolę i ich talenta i uczynić tym sposobem powrót ich niepodobnym, bądź zużywając wszelkiemi sposobami, jakiemi rozrządzało jego otoczenie, bądź usuwając ich skoro usiłowania ich poczęły wydawać użyteczne rezultaty, zastępując ich wtedy następcami wkrótce zastąpionymi z kolei przez rządców niemniej przemijających i tak dalej, w skutku polityki, która dążyła do utworzenia rządu tajnego poza obrębem rządu urzędowego.

I to trwało tak aż do dnia owego sądu, w którym rozmaite stronnictwa podając sobie rękę, porozumiały się, aby niedać krajowi popaść w anarchią.

Lecz wróćmy do początku rzeczy.

Gdy mocarstwa podpisane na traktacie paryskim zasięgały rady Rumunów względem życzeń ich odnoszących się do przyszłej organizacyi kraju, odpowiedzieli z całą szczerością na to wezwanie Europy, która brała Księstwa pod swą opiekę.

Dywany *ad hoc*, reprezentacya dokładna i szczera wszystkich klas, oświadczyły jednomyślnie po dojrzałem rozważeniu swoje główne życzenia, na czele których znajdowała się unia i dziedziczność obcego księcia z jednej z rodzin panujących w Europie.

Lecz chociaż zgromadzenia usiłowały wytłomaczyć potrzebę konieczną uwzględnienia podwójnego życzenia, aby upewnić i utrwalić byt ludu, mocarstwa nie uważały za stósowne przychylić się do nich od razu i naród rumuński był zmuszony przystąpić do wyboru księciem krajowca, i to po dwudziestu latach stanu rzeczy, którego warunki nie nastręczyły ludziom przyszłości okazyi rozwinięcia się, dania dowodów swej siły i zrobienia sobie imienia nadającego powagę: okoliczność która dołączała się do nieufności i zazdrości wzajemnej pochodzącej z walki stronnictw, a których nieuchronnym skutkiem wykluczenie jednych przez drugich wszystkich mężów jakiejkolwiek wartości.

Cóż mogło wyniknąć w owych konjunktur, jeżeli nie bezwzględna negacya?

Rumuni przewidzieli, jak to świadczą umotywowane wota zgromadzeń, smutne następstwa wyboru panującym krajowca; następstwa te są wyliczone w akcie dywanu *ad hoc* zgromadzonego w Jassach. Wszystkie stronnictwa nie zaniedbały jednak grupować się około nowego wybrańca, aby go wzmocnić swojem poparciem. Lecz na nieszczęście z każdym dniem musiano spostrzegać i przeświadczać się, że książe Kuza uczuwał prawdziwy wstręt do ludzi zasad i przekonań.

Niebawem otoczony on został takiemi ludźmi, do których ludzie pojednawczy objawiać musieli słuszny wstręt.

Jednakże usuwając na bok wszelkie przedziały, ludzie wszelakich stronnictw, po obopólnych koncesyach, połączyli, powtarzam, swe usiłowanid dla zapobieżenia pokojowo stanowi rzeczy, który się z dnia na dzień stawał trudniejszym.

Było to nadaremnie; gdyż przyjaciele księcia w wswej chciwości powściągani przez Izbę, która kontrolować chciała użycie funduszów krajowych, skorzystali z swoich wpływów i wmówili weń że ludzie, chcący go zwrócić ze złej drogi, są zaporami szczęścia kraju, i przez sfałszowanie prawdy co się tyczy ludzi i rzeczy, zdołano usprawiedliwić w oczach Europy zamach stanu 2 maja 1864.

Dalsze wypadki mogły jej zdjąć łuskę z oczu; zamiast nadać krajowi rząd silny organizacyą światłej administracyi i bezstronnej sprawiedliwości, zamach stanu przyspieszył tylko dezorganizacyę, dając wolny pęd instynktom drapieżnym ludzi żyjących w poufałości z księciem lub jego przyjaciółmi i posiadających jego względy; mogli oni w końcu panować bez kontroli, i tym sposobem przedstawił się widok rządu, pozbawionego wszelkiego wstydu i wszelkiego uczucia moralnego.

Naród uczuł się pod rządem, który na nim ciążył, upokorzonym, zbezczeszczonym w oczach Europy. Tak więc powszechne nieukontentowanie z góry jak zdołu, było zwiastunem przewrotu równie nieuchronnego jak upragnionego; fawory, niesprawiedliwość wszelkiego rodzaju, w końcu zniechęciły armię, użytą kilkakrotnie przeciw ludziom bezbronnym, stojącym wobec dział przez intrygi ajentów policyi lub zmyślone spiski. Dnie świąteczne zamieniły się na dnie obawy i żałoby, podczas których wojska były rozstawione i obywatele ciągnięci do więzień. Sprawa 3 sierpnia przygotowana prowokacyami policyjnemi, otwarła oczy armii w d. 24 stycznia i dała jej przeświadczenie iż grała pomimo wiedzy rolę o hydną i zgubną w tej sprawie straszliwie faktycznej. Ztąd reakcye wynikające z owych żalów.

W czasach zwykłych najlepsi oficerowie byli podejrzani i w niełasce. Awans był nagrodą intrygi lub zdobyczą faworytyzmu. Spekulowano na dostawach, drażniono delikatniejsze uczucie oficerów, obrażano ich honor wojskowy. Służba ich stała się niemożebną pod rządem, który stracił wszelkie działanie moralne na umysły ludzi i armii.

Słowem anarchia i niegodziwość, negacya wszelkiéj zasady sprawiedliwości, nierozważne reformy ustaw, dotyczących interesów najżywotniejszych, tolenrancya nadużyć najbardziéj skandalicznych, powoływanie lub utrzymanie na urzędach publicznych ludzi osławionych, zawsze gotowych poświęcić dobro powszechne samolubnym interesom; wpływ przekupstwa lub zagrożenie używane w wyborach ludowych lub municypalnych; mieszanie się otwarte w spory prywatne i ztąd parcie na wolne orzeczenia sędziów lub wysokich urzędników dla narzucania im decyzyj obcych słuszności i potępianych przez ich sumienie; całkowita beztroskliwość a zatem roztrwonienie grosza publicznego w rozmiarach najbardziéj niepokojących, pociągające za sobą niedostatek, którego smutnych skutków długo doznawać będzie skarb publiczny, dyskredyt zupełny bez możności dotąd otrząśnięcia się zeń tak wewnątrz jak zewnątrz, wreszcie dla uwieńczenia dzieła, demoralizacya we wszystkich gałęziach służby, pogarda dla rodziny, dla własności, dla religii, oto ogół faktów, za które odpowiedzialność spada na rząd przeszły, który naród rumuński po siedmiu długich latach obalił, aby nie wpaść wraz z nim w przepaść do jakiéj ją prosto prowadził.

Fakta te panie ajencie! mógłeś sam stwierdzić wraz z nami. Znasz pan pomiędzy innemi środki praktykowane dla sfałszowania reprezentacyi narodowéj, aby sobie zjednać w niéj większość życzliwą, zdolną dawać ślepe przyzwolenie aktom najmniéj godziwym; a jeżeli mogło cię co uderzać panie ajencie! to ta okoliczność, że pomimo łożonych usiłowań aby dopiąć tych smutnych rezultatów, sumienie publiczne silniejsze niż intryga i przekupstwo, niezwyciężenie dowodziło płonność tego niedającego się usprawiedliwić postępowania.

W istocie panie ajencie! ci wysłańcy kraju, którzy w miarę nieprawnych zabiegów używanych przy ich wyborze, mogli słusznie uchodzić za ludzi władzy, któréj kontroli wprzód ulegali, zawiedli wspaniałomyślnie postawą swoją złudną nadzieję, jaką w nich pokładano. I zaiste nic lepiéj nie dowodzi krzyczącéj przewrotności systemu obecnie obalonego, jak utworzenie się téj niepodległéj mniejszości, która wobec smutnych warunków w jakich się objawiła więcéj niż zrównoważa większość najbardziéj imponującą, wynikającą z sytuacyi regularnéj.

Jeżeli przeto projekt adresu, jaki sformułowała — owo zestawienie, w którym znajdowały się zrekapitulowane i wyświetlone akta rządu książęcego począwszy od plebiscitu, nie miał zupełnego rezultatu jaki sobie zamierzono, starając się zaznajomić naczelnika rządu z prawdziwym stanem rzeczy, wynika to bezwątpienia z systematycznego zastosowywania owych środków ubocznych, dzięki którym rządowi powiodło się wymódz w miejsce jego adres powiszowania, w którem bolesna sytuacya kraju żadnego nieznalazła miejsca.

Ponieważ niepodobieństwo utrzymania podobnego stanu rzeczy wynikło widocznie z wady żywiołów i tworzących je warunków, ruch pokojowy który mu kres położył, winien więc być uważany nie jako fakt rewolucyjny, lecz jako nieuchronne rozwiązanie, naturalne i zupełnie odnoszące się do *priorów*, z których logicznie musiał się wywiązać.

W końcu przeto siedmiu lat brzemienności trudnéj, Rumunia ujrzała system nie mający w sobie pierwiastku życia, odrywający się że tak powiemy sam od siebie z łatwością rzeczy, które dochodzą do swéj dojrzałości normalnéj lub do poronienia. Okoliczności wypadku świadczą wszystkie za tem co mówię; a z drugiéj strony w obecnym wypadku ścisłą jest tylko prawdą, że naród rumuński dał dowód umiarkowania i zdrowego rozsądku, niemniejszego od śmiałéj rezygnacyi, z jaką znosił rząd przeszły przez cały czas, póki był znośnym, a nawet gdy nim być przestał. Jako świadek faktu możesz panie ajencie poświadczyć wobec rządu, który masz zaszczyt reprezentować, spokój i zupełny porządek u naszéj ludności. Możesz stwierdzić radość, z jaką powitał wypadek odpowiadający powszechnemu życzeniu, jak to udowodnić może jednomyślność owéj niedwuznacznéj radości, która wybuchając z nagłością błyskawicy uwydatniał przez sam kontrast głębokie niezadowolenie z przeszłości.

Dodaję, a może i sam równie jak ja uznasz panie ajencie, że jest prawie faktem bez precedencyi dziejowej owa zmiana tak radykalna, spełniona z tak małem usiłowaniem, z tak małym kosztem, bez rozlewu kropli krwi, bez starcia, bez protestacyi nawet odosobnionej i to z taką szybkością, że wystarczyło kilka godzin aby osiągnąć zrzeczenie się księcia, wydalić go, utworzyć rząd i ogłosić obcego księcia, którego naród głosem swoich reprezentantów powołał do następstwa w skutku ruchu, który powtarzam, będąc potrzebą dla kraju, jak tego akta dowodzą do sytu, nie może w żaden sposób być uważanym jako zadośćuczynienie osiągnięte przez ambicye odosobnione.

Nadto, długi pobyt twój w Księstwach p. ajencie! stawia cię w możności oddać słuszność wartości intellektualnej i moralnej, reputacyi i zacności ludzi, którzy zjednoczeni uczuciem patryotyzmu, przyjęli rząd prowizoryczny. Znasz ich nazwiska p. ajencie i jak zaświadczyć możesz, nazwiska te równoważą rękojmiom; ich przeto światły liberalizm nie przekroczy nigdy granic, które go dzielą od zasad demagogicznych i utrzyma się również w granicach zastrzeżeń spisanych w traktatach.

Chwilowem ich zadaniem będzie zapewnienie łatwego utrzymania porządku i regularnego przebiegu spraw, aż do dalszego załatwienia, którego inicyatywę popierać zechcą jak się spodziewamy, wielkie mocarstwa, które się tak przeważnie zajmowały tym krajem.

Jednakże rząd prowizoryczny uchybiłby naglącym i najdroższym obowiązkom swoim, gdyby się nie stał w obec nich organem życzeń ludności rumuńskiéj, która ma sprawiedliwie na sercu zaści rumuńskiéj, która ma sprawiedliwie na sercu zastąpienie przeszłego rządu rządem stałym i stanowczym, a którego słuszne życzenie zadowolić tylko może książe obcy.

Jak to już rzekłem i jak ci wiadomo p. ajencie! życzenie to nie jest improwizacyą okoliczności obecnych, jest ono tylko powtórzeniem wytrwałem życzenia już wyrażonego przez dywan *ad hoc* i przez wszystkie zgromadzenia od lat dziesięciu, i ponawiającego się dziś, z powagą, jaką mu nadaje długie i bolesne doświadczenie przeszłości.

Mniemam przeto wraz z rządem którego mam zaszczyt być częścią, że wielkie mocarstwa i W. Porta, w duchu zwykłéj swej życzliwości, zechcą pojąć, że jedyną kombinacyą, mogącą dać rękojmie trwałości i pomyślności, jest zamianowanie tego obcego księcia, któremu, wstępując na tron exksiąże przyjął istotne zobowiązanie, którego zresztą dotrzymywał, ustąpić miejsca, skoro tego okoliczności wymagać będą.

Działać inaczej, odmawiając ludowi rumuńskiemu tego warunku porządku i utrwalenia, byłoby znów go narażać i pogrążać w chaos, z którego wydźwignęły go z taką trudnością, bolesne jego usiłowania.

Podając więc to życzenie do wiadomości pańskiej, rząd prowizoryczny, organ narodu, ma nadzieję, że wielkie mocarstwa zgodnie z W. Portą zechcą wziąść na uwagę wytrwałość i jednomyślność, z jakiej toż wypływa.

Rząd prowizoryczny winien zresztą w celu zrealizowania go, odwołać się do mądrości wielkich mocarstw i owej życzliwości, jakiej tyle dowodów dały krajowi rumuńskiemu.

Przyjmij panie ajencie! zapewnienie wysokiego mego poważania.

(podp.) *Jan Gika.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 kwieinia. Dopiero dziś rano powrócili tu z Wiednia członkowie deputacyi Sejmu galicyjskiego, wyjąwszy hr. Gołuchowskiego, który tam jeszcze pozostał. Ponieważ jutro pierwsze posiedzenie Sejmu, przeto niektórzy członkowie deputacyi odjechali natychmiast do Lwowa, a inni odjadą tam dziś wieczór, jak i większa część zpomiędzy posłów bawiących tutaj pospieszyła dziś na Sejm do Lwowa.

— Dziś rano odprawionem było uroczyste nabożeństwo w kościele N. P. Maryi celebrowane przez X. kanonika Wilczka administratora tego kościoła, w obecności członków Dozoru kościelnego i znacznéj liczby wiernych dla uproszenia błogosławieństwa Niebios przy rozpoczęciu robót około odnowy wielkiego ołtarza. Przed kościołem złożone są już przyrządy i materyały ciesielskie dla odgrodzenia presbiteryum i wzniesienia rusztowania. Po ukończeniu téj roboty rozpocznie się pod dozorem znawców rozbieranie ołtarza, a mianowicie wyjętą naprzód zostanie z odrzwi główna środkowa grupa posągów.

— Kwesta podczas Mszy Śtéj odśpiewanéj przez amatorów w kościele OO. Kapucynów w niedzielę, przyniosła złr. 69 c. 13 tudzież złp. 5 gr. 10. Pieniądze te rozdane będą między wstydzących się żebrać.

— Jutro we czwartek dany będzie na dochód p. Raszowskiego melodramat w 5 aktach z francuskiego p. p. d'Emery i Leine p. n. *Sabaudka czyli błogosławieństwo matki.*

— Wyszedł N. 5 *Pamiętnika krakowskiego* i zawiera: 1) Akt konfederacyi na obór Piasta z r. 1733 podp. p. Wojewodę Lubomierskiego z przytoczeniem 179 posłów z Sandeckiego, Krakowskiego, W. Ks. Zatorskiego i Oświecimskiego, 2) O Włóczkach, 3) O bogactwach koś. P. Maryi w Krakowie z r. 1622 (c. d.), 4) O Jaworniku (dokoń.), 5) Rozmaitości, 6) Zapisnik książkowy.

— Już teraz niewątpliwie odbędzie się zapowiedziany kilka razy koncert amatorski na cele dobroczynne w sali hotelu Saskiego, który z nieprzewidzianych powodów musiał być parokrotnie odłożony. Naznaczony on jest na piątek 13go b. m.

— Dnia 29 marca wieczór wybuchł pożar w Dąbrowej pod Sączem do parafii Wielogłowskiej należącej, u włościanina Jana Dominika, w skutku którego zgorzały dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze, zbiory i bydło a oraz parobek Andrzej Cisowski zginął w płomieniach. Szkoda wynosiła złr. 3827. Powód pożaru niewiadomy.

— Wydział krajowy rozpisuje konkurs celem obsadzenia siedmiu miejsc funduszowych galicyjskich w zakładach wojskowych dla młodzieży, to jest: trzy miejsca w szkole kadetów albo w akademii wojskowej, a cztery w szkole żołnierskiej lub w kompanii szkolnej. Podania winny być zaniesione do Wydziału krajowego we Lwowie najdalej do dnia 15go maja. Ogłoszenie konkursowe mieści w sobie warunki a mianowicie co do wieku kandydatów, świadectw szkolnych i lekarskich, i stosunków familijnych i majątkowych itd.

— Do dyrekcyi policyi we Lwowie odstawiono w marcu 956 aresztowanych. Z tych 184 oddano sądom karnym cywilnym i wojskowym do ukarania, 90 ukarano policyjnie-sądowo, 672 policyjnie, 165 wydalono, 18 oddano magistratowi dla rozpoznania ich przynależności a 59 dla zatrudnienia ich pracą, zaś 18 ulicznic oddano do szpitala.

— Wilhelmina Bronisława Vogelgesang, skazana w r. 1863 przez Sąd krajowy we Lwowie na trzy lata ciężkiego więzienia za podrabianie biletów bankowych, została aktem ułaskawienia z d. 6 b. m. uwolnioną od reszty kary.

— W Brodach towarzystwo dam pod przewodem p. Emilii Ornstein i p. Melanii Riegerówněj zajmując się kwestą na rzecz dotkniętych głodem mieszkańców Galicyi, zebrały w ciągu Wielkiego tygodnia na ten cel 100 zlr.

— W Sołotwinie pod Bohorodczanami w obwodzie Stanisławowskim wchodzi w życie od 16go kwietnia ekspedycya pocztowa przyjmująca listy, pieniądze i pakiety nie przenoszące 3 funtów wagi.

— W Ostrowie w Poznańskiem ścięty został 5go kwietnia Wojciech Janaszek, 28 letni szewc, z Kuźnicy Myślniowskiéj w powiecie Ostrzeszowskim, skazany w styczniu r. z. za skrytobójstwo.

— Wiadomo, że nadzwyczajne poselstwo belgijskie jadące do Mexyku z oznajmieniem Cesarzowi Maksymilianowi o wstąpieniu na tron króla Leopolda II, napadniętem zostało na drodze przez gerylasów, i jeden oficer belgijski zginął przy téj sposobności. Był to kapitan d'Huart. Początkowo mniemano, że był to napad rozbójniczy, później jednak powzięto przekonanie, że zasadzka ta pochodziła od republikanów mexykańskich i niezupełnie się powiodła. Członkowie poselstwa wyjechali z miasta Mexyku rano o godz. 3éj, o zwykłéj porze odejścia poczty, i jechali jednym powozem pocztowym, a w drugim powozie siedzieli zwyczajni podróżni udający się do Vera Cruz, między nimi zaś znajdował się kapitan parowca amerykańskiego „Manhattan", na którym poselstwo miało odpłynąć do Europy. Powozy pocztowe zwykły zatrzymywać się około godz. 10éj w Rio-Frio, 15 mil francuskich od stolicy. Droga wiedzie tu po wyżynie leśnéj i piaszczystéj. Aby ulżyć mułom, podróżni szli piechotą pod górę, a minąwszy Rio-Frio wsiedli znów do powozów, a kapitan amerykański rozstał się z kapitanem d'Huart i wsiadł osobno, chcąc drzymać. To go właśnie ocaliło, albowiem w kilka minut dano ognia do pierwszego powozu, w którym wiedziano, że siedzą członkowie poselstwa, i zanim drugi powóz nadciągnął, już ludzie zbrojni przytrzymali pierwszy powóz i dali do niego ognia, a potem ujrzeli, jak trzech ludzi puściło się w las cwałem. Przybywszy zastali kapitana d'Huart leżącego bez duszy na ziemi, obok niego porucznika Marechal ciężko rannego. Sam poseł lubo wyskoczył z powozu i strzelił parę razy, miał tylko mundur rozdarty kulą. Cesarz Maksymilian na czele szwadronu jazdy sam się puścił w drogę, dowiedziawszy się telegrafem co się stało, i dopiero od połowy drogi wrócił się. Sprawców nie wyśledzono.

— Chociaż chmury dnia 10go kwietnia przeciągały, ciepło jednak doszło aż do + 17°.6 od + 5°.8. Wiatr wschodni przeszedł na zachodni. Barometr małym uległ zmianom, a dnia 11go kwietnia o godzinie 6téj rano wskazywał 328''',63; termometr zaś + 7°.2 Reaumura.

— We czwartek dnia 12go kwietnia, Sgo Juliusza papieża.

TEATR. Trzy jednoaktowe sztuki: *Ciekawość pierwszy stopień do piekła*, przysłowie dramatyczne wierszem przez J. Chęcińskiego; *Ojciec swojéj matki* krotochwila ze śpiewem z francuskiego i wodwil *Piosnka Wujaszka* J. Aleksandra hr. Fredry, składały przedstawienie wczorajsze. Wszystkie trzy grane już były w bieżącym kursie na scenie tutejszéj z tem samem obsadzeniem ról, wyjąwszy rolę Klary w krotochwili *Ojciec swojéj matki* i rolę Basi w *Piosnce Wujaszko*, w których tym razem występowała p. Raszowska w miejsce panny Safir. Palma pierwszeństwa w grze wczorajszego wieczora należała przeważnie p. Ekerowéj, która występując we wszystkich trzech sztukach, w rolach mających pewną analogią z sobą, czy to jako Brygida szukająca pociechy w fałszywéj, pokrywającéj mnóstwo wad dewocyi po spełznięciu nadziei małżeństwa, czy jako Prakseda pielęgnująca tę nadzieję pomimo karykaturalnéj postaci i mnogiéj liczby dziesiątków lat, czy jako Piperkowska wracająca w stanie wdowim do przedmiotu pierwszéj miłości, była zawsze typem trafnie koncentrującym w sobie odcienia niegasnącéj próżności kobiecéj i owéj miłości własnéj, która przestając wierzyć zwierciadłu, zapatruje się na siebie przez pryzmat dawniejszych wspomnień. P. Eker grał z równą naturalnością w roli Artura w *Ojcu swojéj matki* jak w roli Władysława w *Piosnce Wujaszka*, i w pierwszéj i w drugiéj oddał właściwie charakter lekki, trzpiotowaty, efronteryjny. P. Hennig o którym wspominaliśmy już dwukrotnie z wymierzeniem należnéj słuszności wybornéj grze jego w *Piosnce Wujaszka* przedstawił wczoraj drugą jeszcze rolę *W ojcu swojéj matki*, dziwnym trafem również będącą nie bez analogii w głównéj myśli z rolą Dodowskiego, a mianowicie co się tyczy choroby, z którą każdemu się zwierza. P. Benda w roli adwokata z swobodą i właściwem przejęciem się odwzorował charakter młodego męża, umiejącego zręcznie przyczynić się do wyleczenia z wady ciekawości żonę, któréj rolę dobrze oddała p. Wolska, żonę niepojmującą w swéj nieświadomości, że tego rodzaju ciekawość w kochającem się stadle może w sobie mieć coś zdrożnego. O innych rolach przemilczamy, gdyż odegrane były bez zmiany, porównywając je z pierwotnem owych sztuk przedstawieniem.

W odbieraniu oklasków w dwóch pierwszych sztukach najgłówniejszy miała udział p. Ekerowa, a po *Piosnce Wujaszka*, wszyscy grający zostali wywołani.

Przyjechali do Krakowa od 10 do 11 kwietnia.

HOTEL POLLERA: Zapalski Józef z Węgrzynowic, Wolski Kajetan ze Spytkowic, Knesek Dominik z Jaszczurowy, Glockler F. kupiec z Bawaryi, Büdermann E. kupiec z Galicyi, Taussig Ludwik kupiec z Wiednia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 10 kwietnia.

Wczoraj na targach granicznych z powodu odłożonych świąt, żadnego targu nie było.

Tutaj w Krakowie prawie żadnego handlu nie było, gdyż zboże we wszystkich gatunkach bardzo mało ofiarowane było dla braku dowozu, pytano jednak o niektóre gatunki. Żyta węgierskiego sprzedano kilka set korcy, w bardzo pięknych gatunkach po złr. 6—6.25 za 162 funt. wagi wied.

Pszenicy białej wcale nie ofiarowano, tylko czerwonej galicyjskiej sprzedano kilka set korcy, lecz na odstawę po złr. 7.25 do 7.80 za 172 funt. wagi wied. Owies dzisiaj bardzo był poszukiwany tak do siewu jak do handlu do Prus i po wyższych cenach na odstawę sprzedawany. I tak płacon galicyjski w dobrych gatunkach po 2.60 do 2.80 za cet. wied., ciężki zaś do siewu, po złr. 3, 3.25 do 3.50 za korzec, wszystko to bez opłaty konsumcyjnej. Koniczyna w czerwonych gatunkach dalej bardzo zaniedbana i po 36 do 38 złr. sprzedana; biała przeciwnie więcej poszukiwaną i w cenie nieco wyżej 48 zlr., 50 do 52 złr. za 180 funt. wagi wied.

Wrocław 7 kwietnia. *Koniczyna czerwona*: więcej poszukiwana, zwyczajna 11—12, średnia $12\frac{1}{2}$—$13\frac{3}{4}$, przednia 14—$15\frac{1}{4}$—$15\frac{1}{2}$, biała niezmieniona, zwycz. 13—15, śred. 15—$16\frac{1}{2}$, przed. 17—19—$20\frac{1}{2}$ tal. płacono. *Żyto*: 2000 funt., droższe na kwiec. i kw.-maj $42\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ pł., maj-czerw. 43 pł., czerw.-lip. $43\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{2}$ pł., lip.-sierp. $43\frac{3}{4}$ wrześ.-paź. $42\frac{3}{4}$ tal. żąd. *Pszenica*: na kwiec. $55\frac{1}{2}$ tal. żąd. *Jęczmień*: na kw. 41 tal. żąd. *Owies*: zakupiono 1000 cet. na kw. i kw.-maj $39\frac{1}{2}$ tal. żąd. *Rzep*: na kw. 135 tal żąd. *Olej rzepiowy*: niepokupny, w miejscu $15\frac{1}{2}$ żąd., na kw. $15\frac{5}{12}$ żąd., kw.-maj $15\frac{1}{4}$ żąd, maj-czer. $14\frac{11}{12}$ żąd., wrześ.-paźd. $11\frac{5}{12}$ płac., paźd.-list. $11\frac{5}{12}$ tal. pł. *Okowita*: mało zmiany, zakupiono 50,000 kwart, w miejscu $13\frac{3}{4}$ żąd., $13\frac{1}{12}$, pł., na kw., kw.-maj $13\frac{2}{4}$—$\frac{17}{24}$ pł., płac. maj-czer. 14 żąd., $13\frac{5}{6}$ pł., lipiec-sierp. $14\frac{5}{11}$ tal. pł.

Na targu:

		piękna	śred.	pośled.	
		sgr.	sgr.	sgr.	
Pszenica	biała	77—80	74	58—66	za szefel
„	żółta	72—75	66	56—63	„ „
Żyto		54 —	53	— 52	„ „
Jęczmień		46—48	44	39—42	„ „
Owies		30—31	29	26—28	„ „
Groch		60—63	58	54—56	„ „

Okowita kartoflana: 100 kw. po 80% Tralles, 7 kwietnia $13\frac{7}{12}$ tal. płac.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt 10 kwietnia *(Pr.)* Propozycye pruskie reformy, które mają być kiedyś przedłożonemi przyszłemu parlamentowi niemieckiemu, względem których jednak nastąpić ma poprzednie porozumienie między rządami niemieckiemi, tyczą się oddzielnej organizacyi sił wojskowych w północnych Niemczech pod przywództwem pruskiem a w południowych Niemczech pod kierownictwem Bawaryi (a gdzież Austrya?), jak również uporządkowania sprawy Księstw zaelbiańskich.

Najświeższym z wiadomych już aktów w sporze austryacko-pruskim jest odpowiedź austryacka na notę pruską z d. 5 kwietnia, wręczona przez hr. Karolego hr. Bismarkowi d. 9 b. m., a żądająca odwołania znów uzbrojeń pruskich. Z obu stron przeto nastąpiły wezwania względem rozbrojenia. Austrya utrzymuje, że się nie zbroi; Prusy, że dopiero wtedy uzbrajać się zaczęły, gdy widziały zbrojącą się Austryę. Zdaniem berlińskich dzienników ostatnia nota austryacka wcale nie jest uprzejmą; zdaniem zaś *Wanderera* nie ma ona wcale charakteru wezwania, lecz owszem daje do poznania chęć przystąpienia do układów.

Baierische Ztg z dnia 9 b. m. ogłasza depeszę ministra bar. Pfordten do posłów bawarskich w Wiedniu i Berlinie z dnia 31 marca, dając jej napis: „Krok pokojowy" i poprzedzając to ogłoszenie takim wstępem: „Gdy w okólniku rządu król. pruskiego z d. 24 z. m. niebezpieczeństwo wojny między Austryą i Prusami otrzymało wyraz urzędowy, rząd król. bawarski poczytał sobie za obowiązek przedsiębrać bezzwłocznie kroki w celu uchylenia tego nieszczęścia i przygotowania układów. Odpowiedziawszy przeto 29go z. m. ustnie na uczynione d. 27go z. m. na podstawie tego okólnika zapytanie, wydał d. 31go z. m. następujące polecenie posłom królewskim w Wiedniu i Berlinie." W nocie tej rząd bawarski uprasza rządy austryacki i pruski, jako dwa pierwsze państwa związkowe, aby się oświadczyły, iż bezwzględnie wstrzymają się od zaczepienia każdego innego państwa związkowego i gotowe będą przystąpić natychmiast do układów w celu utrzymania pokoju w Związku niemieckim i naznaczą taki sposób porozumienia się, jakiemu dają pierwszeństwo. Dalej zaś mówi *Baier. Ztg*, że na tę notę bawarską nadeszły odpowiedzi z dnia 5go kwietnia z Wiednia i Berlina, które „uzasadniają nadzieję, że w tej chwili nie masz obawy starcia się, że oba rządy skłonne są dla rozwiązania trudności, wejść na drogę układów ze sobą i z innymi współzwiązkowymi."

Aresztowanie pruskiego oficera hr. Waldersee bawiącego w Czechach, który był podejrzany o szpiegowanie czynności wojskowych i militarne plany topograficzne i fortyfikacyjne, a o którego wydaleniu do Prus nadmieniliśmy, daje powód *Nordd.-allg.-Ztg* do artykułu, w którym ten półurzędowy dziennik dziwi się, że „wśród głębokiego pokoju w Czechach" nastąpiło to aresztowanie. Z tego wyprowadza on taki wniosek, że właśnie zachodzą takie pod względem uzbrojeń austryackich fakta, które nakazują trzymanie tej sprawy w tajemnicy. W końcu zapowiedziany jest w tym artykule odwet w tych słowach: „Rząd królewski bez wątpienia zarządzi na przyszłość kroki, jakie wywołać musi dla poddanych austryackich w Prusiech postępowanie rządu austryackiego względem jednego z oficerów pruskich."

Pod dniem 6 b. m. wyszło postanowienie rządu pruskiego względem zakazu wyprowadzania koni za granicę począwszy od Torunia, następnie wdłuż granicy szląskiej i saskiej do Seidenbergu.

Rząd pruski polecił urzędom ziemskim przygotować spisy do wyborów. Być może, że nie idzie tu o wybory do sejmu ogólnego pruskiego, lecz do przyszłego parlamentu niemieckiego. W sferach rządowych panuje zaś mniemanie, zdaniem Gazety giełdowej berlińskiej, że zgromadzenia ludu oświadczające się przeciw wojnie, pomagają Austryi do stawiania oporu żądaniom pruskim. Zdaje się więc, że zgromadzenia te będą zabronione.

Jak mniema *N. fr. Presse*, pismo Cara przywiezione do Berlina i Wiednia przez jen. Richtera radzi oddać rozstrzygnięcie kwestyi Księstw pod wyrok konferencyi europejskiej. Austrya miała odpowiedzieć w ogóle z chęcią przystąpienia do wszelkich środków mogących sprowadzić ostateczne ustalenie Księstw.

Indep. belge mówi, że listy Cara nie są jednobrzmiące: list do króla Wilhelma jest w formie przyjacielskiej, zaś do Cesarza ma mieć formę aktu dyplomatycznego; oba wszelako wyrażają nadzieję uniknięcia wojny.

Jak utrzymuje korespondent florencki do *Gaz. kolońskiej*, rząd pruski formalnie postawił żądanie, aby Włochy zaczepiły Austryę i że w takim przypadku mogą liczyć na pomoc Prus; te bowiem nie chcą brać na siebie odpowiedzialności, jakoby wywołały wojnę. Rząd włoski jednak nie przyjął tej propozycyi bez otrzymania dostatecznych od Prus rękojmi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Berlin 11 marca. Wczorajsza wieczorna *Gazeta Krzyżowa* przekonaną jest, że Prusy nie uczynią zadosyć wezwaniu Austryi względem rozbrojenia się. *Gazeta Krzyżowa* uznaje konieczność reformy Związku niemieckiego, nie widzi jednak powodu zwoływania powszechnego parlamentu niemieckiego i prosi rządu o wyjaśnienie, iżby przyjaciele jego nie byli w błąd wprowadzeni.

Paryż 10 marca wieczór. Wszystkie dzienniki przyjęły propozycye pruskie reformy Związku niemieckiego z najwyższem niedowierzaniem i ironią. *Le Temps* mówi: Jeżeli Bismark chce zaprowadzić prawo powszechnego głosowania, to niechaj przedewszystkiem zaprowadzi je w Księstwach zaelbiańskich.

Kursa. **Wiedeń** 11 kwietnia godz. 2 po połud. Metaliki 58.90. — Pożyczka narodowa 61.80. — Losy z roku 1860 76·25. — Akcye banku 706. — Akcye kred. 134·20. — Londyn 105·80. — Srebro 105·25. — Dukat 5·05.

Paryż 11 kwietnia. Renta 67.40.

Załącza się sprawozdanie z 58go posiedzenia Sejmu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Za duszę ś p.
AMALII z WOLFÓW
NIEMCZEWSKIÉJ,
zmarłéj dnia 9 Kwietnia 1865,
odprawionem zostanie
W KOŚCIELE PANNY MARYI
Nabożeństwo żałobne
dnia 13 Kwietnia r. b. o godzinie 9éj rano. (472-3)

W Księgarni
J. K. Żupańskiego
w Poznaniu
wyszły i są do nabycia we wszystkich Księgarniach:
Dzieła dramatyczne Szekspira.
Tom I:
Sen nocy letniéj.
KRÓL LYR.
Dwaj Panowie z Werony.
Przekład
Stanisława Koźmiana.
Cena 3 talary. (520-3-5)T

„Dziennik Poznański,"
w powiększonym formacie
począwszy od 1go Kwietnia r. b. prenumerować można
za pośrednictwem wszystkich c. król. Urzędów pocztowych w Monarchii Austryackiéj,
na mocy postanowienia
c. k. Ministerstwa Stanu
z dnia 9 Marca r. b.
Administracya „Dziennika Poznańskiego"
w Poznaniu, Plac Wilhelmowski Nr. 8. (44-3-6)T

CENNIK NASION
sprzedających się w r. 1866
w BIÓRZE
ck. Towarzystwa gosp.-roln. Krakowskiego, Ulica Sławkowska,
dom Towarzystwa Naukowego, piętro 2gie.

	zł.	c.
Buraki olbrzymie pastewne, oryginalne Pohla', funt	1	-
Buraki czerwone pastewne, wielkie okrągłe Obersdorfskie, szczególniéj plenne, garniec	—	90
Buraki czerwone pastewne, wielkie podługowate, garniec	—	80
Buraki żółte pastewne, wielkie podługowate, garn.	—	80
(Wszystkie te trzy gatunki rosną w połowie nad ziemią).		
Marchew pastewna angielska olbrzymia, biała, zielono-głowiasta, na morgę 4—5 funt. wied., funt	—	75
Rzepa wiosenna ugorowa, na morgą 3—4 funt. w., funt.	—	90
Lucerna oryginalna francuzka, (Medicago sativa), garniec	3	50
Esparceta na grunta wapienne i marglowe, garniec	—	35
Rajgras angielski, (Lolium perenne) drobnolistkowy, na gazony, korzec złr. 25, — garniec	—	80
Tenże sam do zasiewu na paszę korzec złr. 19. . garniec	—	60
Rajgras włoski (Lolium aristatum) korzec złr. 16. . garniec	—	50
Rajgras francuzki (Avena elatior) korzec złr. 16, . . garniec	—	50
Psia trawa kupkowa (Dactylis glomerata), na dobrym gruncie jest trawą najlepszą i trwałą lat kilka, korzec złr. 25, gar.	—	80
Kostrzewa łąkowa (Festuca pratens.) na grunta wilgotne, szczególnie równie i łąki, korzec 25 złr. . . garniec	—	80
Miodowa trawa, (Holcus lanatus) na grunta najlichsze, korzec złr. 5 . . garniec	—	16
Tymoteusz (Phleum pratense) korzec złr. 28 do 30 . . garniec,	—	90
Mohar (panicum germanicnm), na grunta lepsze i wilgotne, które czyści i spulchnia, na morgę 3—4 garn., korzec złr. 20 . gar.	—	65
Sporek wyborna roślina na zieloną paszę, na grunta suche — na morgę garn. 5 — 6, korzec złr. 19, . garn.	—	60
Łubin żółty i niebieski, na grunta piaszczyste, suche i wilgotne — na morgę garn. 16—20, korzec złr. 10, garn.		33
Mak morawski szary, garniec	1	30
Fasola biała, perłowa drobna (piechotna), garniec	—	60
Kapusta cetnarowa Ulmska, wielka biała późna, . . łut	—	20
Kapusta największa Tulnerska, biała późna, . . łut	—	30
KOŃSKI ZĄB, (Kukurudza amerykańska,) garniec	—	90
Koniczyna czerwona i biała, według cen targowych.		

Nasiona jarzyn z ogrodu Szkoły rolniczéj w Czernichowie:

Ogórki wielkie łut 30 c.	Groch cukrowy, Princ-Albert funt 50 c.
„ ang. dług. „ 30 „	Groch cukr. holend. najwcześn. . . „ 60 „
„ małe ruskie „ 25 „	Groch cukr. karłowaty . . . . „ 60 „
Szpinak szer.,list. „ 5 „	Astry pełne piękne, paczka . . 10 „
Sałata wczes. hol- Bruinegeel . . „ 10 „	
„ szwajarska . 10 „	
Sałata zimowa. łut 15 c.	

Nasiona pastewne z produkcyi Kleczy-górnéj

Mieszanka Nr. I. na grunta najlichsze, na morgę garncy 8 do 10, korzec 7 złr. — Mieszanka Nr. II. na cokolwiek lepsze, na morgę garncy 8 do 10, złr. 9 — Nr. III. na grunta miernéj dobroci, gar. 8 — 10, złr. 15 — Nr. IV. na grunta dobre i żyzne, garncy 8, złr. 24. — Nr. V. Na zakładanie lub odnawianie starych łąk garn. 6—8, korz. złr. 32.— Nr. VI. na grunta najlepsze ujęte w płodozmian, garn. 8, korzec złr. 34.

Miodowa trawa, korzec złr. 8 — Rajgras francuski złr. 24— Rajgras włoski złr. 36 — Tymotka złr. 40 — Stokłosa olbrzymia złr. 22 — Stokłosa owsikowa złr. 24 — Kostrzewa owcza złr. 32 — Urzet złr. 20 — Grzebionka złr. 60 — Mohar złr. 20 — Mietliczka pospolita złr. 32.

W razie przesyłki, za **opakowanie** w płótno, dodaje się przy każdym garncu po **6** c. w. a. — od ćwierci ct. 30 — od pół-korca cent. 50, od korca cent. 90 w. a. — w drelich po łr. 1 w. a. (417-4-8)T

Listy przyjmują się tylko **frankowane.**

Brzozowa i Skalnik,

wioski górskie w obwodzie Sanockim — pół mili od miasta powiatowego Żmigroda odległe, obok gościńca do Węgier prowadzącego położone, 300 morgów lasu i 50 morgów pola ornego i pastwiska obejmujące, z propinacyą w trzech karczmach— są z wolnéj ręki do sprzedania; jednak, dla poszlaków nafty w sąsiedztwie, zastrzega sobie teraźniejszy właściciel prawo wolnego poszukiwania nafty lub wosku ziemnego samemu lub w spółce z nowonabywcą. — Bliższa wiadomość u właściciela *Konstantego Pilińskiego* w Tarnowcu, ostatnia poczta Jasło. (540-1-3)

Młody człowiek pełen sił i chęci do pracy życzy sobie dostać gdzieś pomieszczenie przy gospodarstwie, a już pozostaje pewny czas w tymże zawodzie!

Bliższa wiadomość listowna pod adresem *J. S.* poczta Dzików. (476-1-3)

Wyczytawszy w „Czasie" umieszczenie mimo wiedzy mojéj, że przesłane przeze mnie złr. 200 w. a, na ręce Wgo *Heydla*, podciągnięte są do rubryki wsparcia, prostuję tę pomyłkę, oświadczając, że ta przesyłka ofiarowaną była na święcone dla uboższych rodzin włościan Byczkowiec i Skorodyniec.

(475) *F. Cielecki.*

Licytacya Kos,

odbędzie się w Krakowie przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 262 **dnia 24 Kwietnia** w Iszem, zaś **dnia 27 Kwietnia** r. b. w II terminie, w tym ostatnim nawet poniżej ceny szacunkowej, zawsze od godziny 10 przed południem. (477-1-3-T)

Cierpiącym na słabości piersiowe i suchotnikom,

poleca się środek, który nawet w dalszym przebiegu choroby ulgę sprawia — takową zaś w początkach zupełnie usuwa. — Listy winny być nadsyłane franko pod adresem: ***Dr Hikisch,*** poste resiante **Wiedeń.** (483-13-24)T

Tylko złr. 5 w. a.

kosztuje *pół Losu oryginalnego Hamburskiego przez Rząd poręczonego wielkiego*

Losowania pieniężnego,

w którem tylko wygrane uzyskane być mogą, na ciągnieniu odbyć się mającem **dnia 2 i 3 Maja r. b.**

To losowanie pieniężne zawiera w sobie **19.000** wygranych, w ogólnéj sumie:

2,269.000 Marków,

między któremi główne trafne po 200.000, 100.000, 50.000, 30000, 15.000, 7 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 3 po 5.000, T po 4.000, 16 po 3,000, 50 po 2.000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1.000, 106 po 500 marków itd. do decyzyi przypadają.

Zamiejscowe polecenia z dołączeniem przypadającéj należytości, uskuteczniają się bezzwłocznie z wszelką dyskrecyą, *urzędowe zaś wykazy ciągnienia* niemniéj jak wygrane pieniądze odsyłam natychmiast po ciągnieniu.

A. Goldfarb,
Handel efektów w Hamburgu.
(535-1-5)T

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu.)* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. (16 12)T

Dostać można w Krakowie u pana *Brunona Miczyńskiego* — W Rzeszowie u pp. *Shaitera i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle*, jak również u pp *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego Ch. Lilpopa i Conterschnera i Spółki.*— W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego* — W Wilnie u p. *Chrościckiego*, — we Lwowie u p. *Piotra Mikolascha.*

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais*

Promessy losów z roku 1864,

których ciągnienie dnia 1 Maja 1866 r. nastąpi, po 2 złr. 50 cent. ze stęplem sprzedaje
w Krakowie ***Jan Bartl.***
Kantor w Rynku głównym pod L. 23 (w domu p. barona Milieskiego).
539-1-4)T

250.000 złr. główna wygrana.

najnowszéj przez Rząd ustanowionéj i poręczonéj

Pożyczki premiowéj.

Najbliższe ciągnienie dnia 15 kwietnia 1866.

Znaczne trafne tego znakomitego przedsiębiorstwa, które podczas losowania rzeczywiście wygranemi być muszą, są następujące:
20 po złr. 250.000 — 10 po 220.000 — 60 po 200.000, — 81 po 150.000 — 20 po 50.000 — 20 po 25.000 — 121 po 20.000 90 po 15.000 itd. itd.

Żadna inna Pożyczka premiowa nie przedstawia biorącym w niéj udział za tak małą wkładkę tak znamienitych korzyści. — Na powyższe ciągnienie kosztuje bez jakiejkolwiekbądź dopłaty:

Jeden cały los . . 3 złr. banknotami,
Sześć całych losów 15 „

Na każdy los musi w przebiegu losowania paść niewątpliwie wygrana. — Łaskawe polecenia wykonywują się bezzwłocznie za nadesłaniem przypadającéj należytości.

Obszerne objaśniające plany gry udzielają się najchętniéj na frankowane żądanie, zaś wykazy ciągnienia i wygrane sumy rozsyła franko.

Georg M. Mayer w Frankfurcie n. M.
Bankier.
(500 4)T

(Pora kąpielowa). **Główna przesyłka** **(Pora kąpielowa).**

naturalnych wód mineralnych i produktów źródlanych.

Niniejszem mamy zaszczyt oznajmić, że nasz Skład znajduje się w *Wiedniu, Stadt, Maximilianstrasse Nr. 5*, w którym wszelkie otrzymane polecenia uskuteczniamy jak najspieszniéj i najtaniéj.

Dyrekcya przemysłowa i komercyalna księcia Lobkowicza w Bilinie — Knoll et Mattoni, Dyrekcya przesyłek wód w Karolowych warach (Karlsbadzie) — Dyrekcya przesyłek wód w Chebie (Eger-Franzensbadzie) — Zarząd źródeł barona Jana Neuberga w Gusshübl — Inspekcya źródeł w Marienbadzie — Zarząd gminny wód górskich Pilnawskich.

Główny Skład w Wiedniu utrzymuje ***Knoll & Mattoni,***
Stadt, Maximilianstrasse 5. (538-1-3)T

Główna wygrana złr. 300.000 — **Towarzystwo gry na losy.** — Główna wygrana złr. 250.000

Towarzystwo A. 12 uczestników, 23 losów, około 40 ciągnień. podczas uiszczenia wypłat.

Zadatek na arkusz udziałowy A. wynosi tylko złr. 8.
To Towarzystwo zawiera w sobie 4 całe Losy z r. 1864, 8 połówek Losów z r. 1864. 1 Los kredytowy, 1 miasta Budy, 1 Waldsteina, 1 Pallffy'ego, 1 Como, 1 Rudolfa, 1 Genois, 1 Windischgrätza, 1 Clary, 1 Los z roku 1860 na złr. 100, 1 Los Szwedzki. Dalsze raty miesięczne po 6 złr. — Po skończeniu wpłat otrzyma się np. Los z r. 1864 za złr. 100, zaś podczas uiszczenia tychże gra się na wszystkie Losy. Główna wygrana Losów kredytowych i z r. 1864 złr. 250.000.

Towarzystwo B. 12 uczestników, 16 losów, około 20 ciągnień.

Zadatek na arkusz udziałowy B. wynosi tylko złr. 4.
Zawiera w sobie 8 sztuk Losów z r. 1864 po złr. 50; 1 Los m. Budy, 1 Szwedzki, 1 Palffyego, 1 Como, 1 Salma, 1 Rudolfa, 1 Genois i 1 Windischgrätza. Po ukończeniu miesięcznych wpłat po złr. 3 — otrzyma się np. Los z r. 1864 na złr. 50. Główna wygrana Losów z r. 1864 złr. 250.000.

Towarzystwo C. 10 uczestników, 15 losów, około 20 ciągnień.

Zadatek na arkusz udziałowy C. wynosi tylko złr. 10.
Zawiera 4 Losy kredytowe, 5 całych Losów z r. 1864, 5 połówek Losów z r. 1864, 1 rosyjski Los rsr. 100. — Następne raty miesięczne po 7 złr. — Po ukończeniu wpłat wydanym zostanie np. 1 Los kredytowy. Główna wygrana rosyjskich Losów wynosi rubli 200 000.

Towarzystwo D. 10 uczestników, 15 losów, około 22 ciągnień.

Zadatek na arkusz udziałowy D. wynosi tylko złr. 8.
Zawiera 1 Los kredytowy, 4 Losy z r. 1860 po złr. 100, 5 całych Losów z r. 1864 po złr. 100, 5 Losów Rudolfa. Następne raty miesięczne po 7 złr. — Po ukończeniu wpłat wydanym zostanie np. Los z r. 1860 na 100 złr. Główna wygrana Losów z r. 1860 złr. 300.000.

Chcący wstąpić w te Towarzystwa zechcą nadesłać tylko zadatek, w zamian czego przesłanym zostanie arkusz udziałowy z wymienieniem Seryj i numerów Losów odnośnego Towarzystwa, na któréj to podstawie bierze się udział w najbliższych ciągnieniach na wszystki wygrane, które natychmiast wypłacone bywają.

Obecnie, gdzie tyle ciągnień szybko po sobie następuje, powinnoby natychmiastowe wstąpienie w te Towarzystwa być z szczególniejszą korzyścią, gdyż co miesiąca parę ciągnień się odbywa.

Listowne dyspozycye za dołączeniem zadatku, załatwiają się odwrotną pocztą. Po ukończeniu wpłat, objętych planem tych Towarzystw, wydadzą się Losy oryginalne. Listy i przesyłki pieniężne należy nadsyłać wprost pod adresem:

Laur. Herber,
Dom wekslowy w Bernie (Brünn).
(403-3)T

W powyższym Domu weksjowym wygrano już wiele *głównych trafnych.*

Hambursko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

przytykająca do **Southampton,** za pomocą okrętów parowo-poczt.:

Allemannia kap.	***Trautmann***	14 Kwietnia.		**Bavaria*** kap.	***Taube***	5 Maja.
Borussia* „	***Schwensen***	21 Kwietnia.		**Saxonia** „	***Meier***	12 Maja.
Germania „	***Ehlers***	28 Kwietnia.		**Teutonia*** „	***Haack***	19 Maja.

„Hammonia" (w budowie). **„Cimbria"** (w budowie).

Tym znakiem * oznaczone okręta parowe, nie dopływają do **Southampton.**

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **150,** druga kajuta tal. **110,** między-pokład tal. **60,**
Cena przewozu towarów: Ł. 8. 10 od beczki o 40 stopach sześściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%.

Ekspedycye okrętów żaglowych do powyższego Towarzystwa należących, nastąpią dnia **15 Marca** przez okręt **„Oder;"** kapitan ***Winzen.*** (28-15-)

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten.*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Plankengasse N. 4 i pp. ***Eibenschütz & Schönfeld*** w KRAKOWIE

Do sprzedania!
Na Woli Justowskiéj jest do sprzedania:
500 korcy Buraków,
100 cetn. Koniczu,
100 „ Potrawu.
Bliższa wiadomość na miejscu. (455-3)

Un maître de français et de musique cherhe une place. S'adresser S. K. poste rest. Leopol. (489-5-T)



Szczególnie dobre i tanie Zegarki, Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny

SKŁAD ZEGARKOW
M. Herza,

Zegarmistrza w Wiedniu, „Zwettlhof; Stefansplatz 6." nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednorocznem zaręczeniem podług cennika. Nieregulowane Zegarki od 2 złr. taniéj.

Genewskie Zegarki kieszonkowe

Srebrne cylindr. na 4 kamieniach od	11	złr.
dto lepsze	12	„
dto ze złotemi brzeżkami i odskakującą kopertą	13	„
dto lepsze	14	„
dto cylindrowe na 8 kamieniach	15	„
dto z podwójną kopertą	15	„
dto lepsze, także pozłacane	17	„
dto lepsze dla panów wojskowych	20	„
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	16	„
dto lepsze na 15 kamieniach	18	„
dto z podwójną kopertą	19	„
dto lepsze z mocną kopertą	22	„
dto angielskie ze szkiełkiem kryształowem	25	„
dto dla panów wojskowych, Savonette,	21	„
dto lepsze, z mocną kopertą	25	„
dto Remontoirs lepszego gatunku	28	„
dto Remontoirs, Savonette	36	„
Złote cylindrowe, złoto N. 3 na 8 kamieniach od	34	„
dto ze złotą kapslą	30	„
dto damskie na 4 i 8 kamieniach	28	
dto ze złotą kapslą lepsze	36	„
dto damskie, emaliowane z dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieniach.	40	„
dto damskie, Savonette na 8 kamien.		„
dto ze złotą kapslą emaliowane	48	„
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	38	„
dto lepsze ze złotą kapslą	46	„
dto z podwójną kopertą	55	„
dto ze złotą kapslą od złr. 60, 70, 80, 90, 100, do	120	
dto kotwicowe damskie	45	„
dto dto z podwójną kopertą	52	„
dto dto ze szkiełkiem kryształowem	65	„
dto dto Remontoirs z mocną kopertą od 120, 150 do	180	„
budziki po 5 złr., ze zegarem	7	złr.

Największy Skład

Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,

z dwuletniem zaręczeniem,

co 8 dni do nakręcania . . . . . złr. 16, 20, 22,
dto bijące godziny i pół godziny złr. 32, 35,
dto dto kwadranse złr. 50. 55, 60,
co miesiąc do nakręcania złr. 28 30, 32,

Reparacye wykonywują się jak nalepiéj, zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą jak najpunktualniéj, również przyjmują się zegarki w zamianę. (138-12T

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które zjednały temu preparatowi uznanie w całym świecie. *Fosforan Żelaza* przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet cierpiących na białe upławy (blennorrhée), a szczególniéj zadziwiające sprawia skutki kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek cierpiących na bladaczkę. (4-22-32)T

Fosforan Żelaza przywraca siły wyniszczonym i używa się po krwotokach, przy powrocie do zdrowia po ciężkich słabościach, osobom wątłym dzieciom i starcom, albowiem jest to środek przedewszystkiem toniczny i pokrzepiający.

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego i Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Poznaniu w aptece p. *Elsnera.*

Handel Korzenny i Win
Jana Feika
w Krakowie przy ul. Floryańskiéj, sprzedaje

Nasiona z produkcyi Węgrzynowic:

Buraków pastewnych żółtych, w połowie ponad ziemią rosnących, (tak zwanych buraków Polla), korzec 64 funt. wied. netto po 19 złr. — niżej ćwierci korca, funt po 35 cent.

Kapusty głowiastéj, trzech wyborowych gatunków: Brunszwickiéj, Cetnarowéj i Cesarskiéj z wysokiemi głowami, funt wagi celnéj po 7 złr. 50 cent.. niżéj ¼ funta łut po 25 cent.

Koniczyna i inne nasiona.

Żądania zamiejscowe załatwiają się natychmiast. (261-6)T

BANDAŻ
elektro-medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy Grenelle St. Honoré Nr. 8, za który otrzymali patent na lat 15. Leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznéj objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ściśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena prostych bandaży w Paryżu franków 27 podwójnych 44, pępkowych 44; bandaże dla dzieci franków 20. — Do każdego dołączona jest metoda użycia. (13-11-.)

Dostać można w aptece p. B. Miczyńskiego przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie, w Składzie materyałów aptecznych p. Gallego w Warszawie, tudzież u p. Chrościckiego w Wilnie, i P. Mikolascha we Lwowie.



Ck wył. uprzywil.

Płyn uzdrawiający
(Restitutionsfluid)
dla KONI,
Franciszka Jana Kwizdy
w Korneuburgu,

przez **Jego ck. Mość Cesarza Franciszka Józefa I.** w całem austryackiem Państwie, po poprzedniem praktycznem użyciu i wypróbowaniu przez wysoką ck. austryacką władzę sanitarną, zaszczycony wyłącznym przywilejem i **londyńskim medalem** — używany w masztalniach **JM. Królowéj Angielskiéj,** — jak również w urzędowéj praktyce pana Dra Knauerta nadlekarza, od koni we wszystkich masztalniach, okazał się bardzo skutecznym nawet w zastarzałych cierpieniach, które po wypalaniu i ostrem nacieraniu nie ustępują, jako to: **w zbezwładnieniu grzbietu, krzyża, bioder i plecy, w cierpieniach ścięgien, we wywichnięciu, podbiciu kopyt itp., utrzymuje konia, nawet przy największem natężeniu, do najpóźniejszéj starości wytrwałym i rzeźwym.**

Cena flaszki 1 złr. 40 cent. w. a. (83-10-11)

Mniéj jak 2 flaszek nie może być rozsyłane, —za opakowanie liczy się 30 cent. w. a.

Prawdziwy utrzymują:

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. ***Józef Jahn,*— we Lwowie:** PP. ***C. Iskierski, P. Mikolasck, S. Rucker A. Berliner.***

w Białéj p. *J. Keller.*	w Przemyślu p. *F. Gajdeczka i Syn.*
w Bielsku p. *I. A. Stanko.*	w Radziechowie p. *Jaśkiewicz*
w Borszczowie p. *M. Niemczewski.*	w Rzeszowie p. *Schaitter i Spółka.*
w Brzeżanach p. *Margulies.*	w Sanoku p. *J. Jaklicz.*
„ p. *J. Fadenhecht.*	w Smolnicy p. *F. Wimmer.*
w Gródku p. *J. Willig.*	w Tarnopolu p. *A. Morawetz.*
w Leżajsku p. *J. Maresch.*	w Tarnowie p. *J. Jahn.*
w Nowym Sączu *A. Scitowicz i Syn*	w Zaleszczykach p. *J. Kodrębski.*
w Oświęcimie p. *St. Dołkowski.*	

Przestroga. Aby nie dać się omylić innemi podobnie nazwanemi nieuprzywilejowanemi wyrobami, uprasza się uważać na to, że na flaszkach z ck. uprzywil. płynem uzdrawiającym znajduje się na winiecie dokument przywileju, medal londyński i firma apteki obwodowéj w Korneuburgu, która to firma wyciśnięta jest także na szkle u każdéj flaszki.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 11 kwiet.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	115	112
— nowe obr. „	127	124
Listy zast. pol. bez k.	84	82
Banknoty pol. 100 złr.	514	504
Ruble ros. za 100 rsr.	132½	129½
Talary prs. za 150 złr.	96¼	95¾
Bankn. prus 100 tal.	158	155
Srebro nowe austr.	105½	104½
Dukat ważny	5 6	4 96
Napoleon d'or	8 55	8 40
Półimperyały rosyjs.	8 75	8 60
Listy galic. nowe z k.	62 —	61 —
— — stare „	65 —	64 —
Oblig. indem. „	65 50	64 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	157	153

Wiedeń 10 kw.(t.)	złr. cent.
5% Metaliki	60 15
5% Pożyczka narod.	62 55
Akcye banku wied.	712 —
— — kred.	136 20
Losy 5% z r. 1860	77 20
Srebro	105 15
Londyn 10 funt. szter.	105 50
Dukat pojedynczy	5 3

Wiedeń 10 kwiet.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	55 40	54 25
— Pożyczka narod.	62 70	62 50
— Metaliki na m. k.	59 75	59 50
— Obl. ind. niż. Aus	80 —	79 50
— — czeskie	84 —	83 —
— — węgiers.	63 50	62 50
— — chor. i b.	65 —	63 50
— — galicyjs.	62 75	62 —
— — bukow.	61 50	60 50
— — siedmgr.	58 75	58 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	82 80	82 60
4% Galicyjskie.	60 60	60 —
5½% Węgiersk. los.	73 50	73
5% Boden Cr. austr.	90 50	89 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	138 50	138 —
— — — 1854	75 —	74 50
— — — 1860	87 50	87 —
— — — 1864	69 20	69 10
— Como-Rente.	16 —	15 50
— Kredytowe	110 —	109 50
— tryest na 4½%	109 50	108 50
— żegl. par. na D.	79 —	78 —
— Ks. Esterhazy	75 —	70 —
— Księcia Salm.	26 —	25 —
— — Palfy .	21 50	20 50

		żądają	płacą
Losy ks. Klary		22 —	21 —
— hr. St. Genois		21 —	20 —
— miasta Budy		23 —	22 —
— ks. Windischgr.		16 —	15 —
— hr. Waldstein		18 50	17 50
— hr. Keglevich		13 50	13 —
— Rudolfa.		11 50	11 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		713	712 —
Zakładu kredytowego		136 30	136 10
Żeglugi par. na Dunaju		442 —	440 —
Kolei półn. Ferdynan.		1465	1463
— rządowéj fr.-a.		160 90	160 70
— zachodniéj c. El.		115 —	114 50
— Pardubickiéj		101 —	100 50
— południowéj		163	162 —
— Galicyjskiéj		153 50	153 25
Czerniow. z wpł. 65%		69 50	68 50
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	6½	89 40	89 20
Augsg. 100 zł. nr	6	89 20	89 10
Berlin 100 tal.	7	—	—
Frankf. n. M. 100	5	89 25	89 15
Hamb. 100 mark.	6	79 25	78 90
Londyn 10 fun.	8	105 80	105 50
Paryż 100 frank.	5	42 10	42 5

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	14 65	14 60
— pół korony	—	—
— dukat na wagę	5 5	5 3
— — obrączk.	5 5	5 3
Złoto *al marco*	5 2	5 —
Napoleondory	8 52	8 50
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	8 85	8 80
Luidory (niemieckie)	8 65	8 60
Suwereny angielskie	10 65	10 60
Imperyały rosyjskie	8 75	8 70
Srebro	105 35	105 15
— kupony	105 35	105 15
Talary związkowe	1 57½	1 57
Pruskie bilety kas.	1 58½	1 57¾

Lwów 9 kwietn.	żądają	płacą
Dukat	5 8	5 3
Półimperyał rosyjski	8 72	8 60
Rubel srebr. rosyjsk.	1 65	1 62
Talar pruski	1 58	1 55
Listy gal. b. kup. w. a.	60 88	60 5
— — m. k.	63 72	63 5
Obligi indem. b. kup.	63 20	62 52
Akc. kol. gal. b. kup.	155 33	153 —

Warsz. 7 kwietnia.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 53
Obligi skarbowe „	84 50	83 75
Listy zast III okr. „	82 —	81 66
kupon „		1 16⅔
Listy likwidacyjne .	66 33	— —
kupon „	— —	1 41⅑
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	72 50
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	67 —	— —
5% Pożyczka loteryjna	109 25	108 50

Wrocł. 9 kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty austryac.	95½	95
Polskie bilety bank.	75 1/12	74 7/12
„ Listy zastaw.	61½	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—

Paryż 10 kwietnia.	
Renta 3%	67 60

Londyn 10 kwietn.	
Konsole	86¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 30 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Misłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór;— ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7 37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*